

DYKASTERIUM DS. EWANGELIZACJI  
SEKCJA DO SPRAW PODSTAWOWYCH ZAGADNIEŃ EWANGELIZACJI W ŚWIECIE

# **JESUS CHRYSSTUS DLA WAS STAŁ SIĘ UBOGIM**

VI ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

13 LISTOPADA 2022

POMOC DUSZPASTERSKA

**Wydawnictwo św. Pawła**

*Szczególne podziękowanie dla:*

- Ks. Prał. Francesco Dell'Orco (Archidiecezja Trani - Barletta - Bisceglie)
- Ks. Prał. Pierpaolo Lippo (Papieski Instytut Biblijny- Rzym)

*za wkład w realizację tej pozycji*

Redakcja: za staraniem Ks. Alessandro Amapani

© 2022 Wydawnictwo San Paolo s.r.l.  
Piazza Soncino, 5 - 20092 Cinisello Balsamo (Milano)  
www.edizionisanpaolo.it  
*Dystrybucja:* Diffusione San Paolo s.r.l.  
Piazza Soncino, 5 - 20092 Cinisello Balsamo (Milano)

© 2022 Periodici San Paolo s.r.l.  
Via Giotto, 36 - 20145 Milano

Teksty Papieża © Libreria Editrice Vaticana – Dicastero per la Comunicazione

Dodatek do „Credere” obecnego tygodnia  
Odpowiedzialny dyrektor: Vincenzo Vitale  
Tygodnik zarejestrowany w sądzie  
z Alby w dniu 23.10.2012 r., przyp. 4/12  
*Projekt graficzny:* Giacomo Travisani

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część tego tomu nie może być publikowana, reprodukowana, archiwizowana na nośnikach elektronicznych ani przekazywana w jakiegokolwiek formie za pomocą jakiegokolwiek środków mechanicznych lub elektronicznych, ani też kopiowana, nagrywana lub ujawniana w inny sposób bez pisemnej zgody wydawcy.

Wydawca zrobił wszystko, co w jego mocy, aby zidentyfikować i wysledzić wszystkich posiadaczy praw fotograficznych. W przypadku reprodukcji w tej pomocy wizerunków należących do innych osób, Wydawca pozostaje do dyspozycji osób uprawnionych.

Druk: .....  
ISBN XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## VI Światowy Dzień Ubogich

# Jezus Chrystus dla nas stał się ubogim

### Prezentacja

„Wobec ubogich nie uprawia się retoryki, ale zakasuje się rękawy i realizuje się wiarę poprzez bezpośrednie zaangażowanie, które nie może być scedowane na innych”. Wyrażenie papieża Franciszka zawarte w Orędziu na kolejny Światowy Dzień Ubogich uderza swoją przejrzystością. Jest to prowokacja, która dotyka odczuwających szczególną wrażliwość na siostry i braci przeżywających różne formy cierpienia. Znamy osoby, które postanowiły poświęcić swoje życie służbie ubogim. Ci dobrze wiedzą w swoim codziennym zaangażowaniu, co to znaczy stać się ubogim wraz z ubogimi. Retoryka znika, ustępując miejsca uczestnictwu i dzieleniu się. To jest wybór tego, kto zrozumiał, że stanął wobec konkretnego przypadku życia chrześcijańskiego. Wobec tych, którzy wołają o pomoc, nie wzywa się innych do niesienia pomocy, ale zakasuje się rękawy.

Motto wybrane na ten rok jest wyraźnie chrystologiczne i niesie ze sobą naukę, która pomaga zastanowić się osobiście. *Jezus stał się dla mnie ubogim!* Odwrócenie wzroku od tej rzeczywistości jest równoznaczne z niezrozumieniem lub błędnym zrozumieniem całej Ewangelii. Apostoł umieszcza tajemnicę Wcielenia w wyborze ubóstwa dokonanego przez Syna Bożego, aby pozwolić ubogim odzyskać utracone bogactwo. Tymi ubogimi jesteśmy my wszyscy, nie wykluczając nikogo. Ubóstwo nie jest jednym z wielu ewangelicznych słów. Św. Paweł stawia je na szczycie wszystkich innych, ponieważ widzi w nim podstawowy wyraz trynitarniej miłości Boga. Moc miłości do ludzkości zatraconej w poszukiwaniu tego, co nieistotne, prowadzi Syna Bożego do tego, że stał się człowiekiem, przyjmując na siebie ubóstwo ludzkiej natury. Ta tajemnica pozostanie na zawsze w historii jako największe wyzwanie, które należy przyjąć.

W kulturze, która często upatruje szczyt szczęścia w osiągnięciu materialnego bogactwa i ulotnego sukcesu, ta ewangeliczna nauka wydaje się tak odległa, że jest sprowadzana do mało poważnej, jeśli nie śmiesznej. Łatwo obwiniać o ubóstwo tych, którzy popadli w nędzę z powodu niesprawiedliwości i egoizmu. I właśnie tam, gdzie świat marginalizuje, tam Bóg wybrał dom. Jego dzielenie się i uczestnictwo jest prawdziwe, ponieważ nie oddelegował innych, aby stali się ubogimi z ubogimi. Nie ma alternatywy: tylko wtedy, gdy każdy naprawdę uświadomi sobie, że jest ubogi, może zrozumieć, że Jezus dzieli się z nim swoim doświadczeniem życia i go zbawia. Przestrzeganie przykazań, podobnie jak bogaty młodzieniec z przypowieści, jest z pewnością godne pochwały i

szacunku. Pójście za Chrystusem, pozostawiając wszystko, wymaga mocy łaski, która działa tam, gdzie akceptuje się bycie ubogim i potrzebę prowadzenia przez Ducha św., który umacnia.

Najbliższy *Światowy Dzień Ubogich* jest więc zaproszeniem, które z jednej strony prowokuje do uświadomienia sobie własnej kondycji, z drugiej zaś skłania do osobistego zaangażowania we wspólną służbę wobec tych, którzy nie mają nawet minimum, aby godnie żyć. W ostatnich miesiącach nasze społeczności rywalizowały o ugoszczenie wielu Ukraińców zmuszonych do ucieczki przed wojną. Wśród nich wielu to chłopcy i dziewczęta, którzy poniosą w przyszłość ranę wojny i wygnania. Nadszedł czas, aby nie ustawać w dalszym niesieniu znaku chrześcijańskiej solidarności, nie odrywając oczu od wielu innych form ubóstwa, które nas otaczają.

Ta *Pomoc duszpasterska* ma na celu połączenie modlitwy z niezbędnymi gestami, aby *Światowy Dzień* nie upłynął bez pozostawienia namacalnego znaku osobistego uczestnictwa i skutecznego dzielenia się w imię wiary, która przeradza się w miłość i staje się nadzieją.

✠ **Rino Fisichella**

*Prefekt Dykasterii ds. Ewangelizacji*

*Sekcja dotycząca podstawowych zagadnień ewangelizacji w świecie*

# ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA VI ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

XXXIII Niedziela Okresu Zwykłego

13 listopada 2022

*„Chrystus dla was stał się ubogim” (por. 2 Kor 8, 9)*

1. «Jezus Chrystus [...] dla was stał się ubogim» (por. 2 Kor 8, 9). Tymi słowami Apostoł Paweł zwraca się do pierwszych chrześcijan w Koryncie, aby utwierdzić ich działania solidarnościowe na rzecz potrzebujących braci. Światowy Dzień Ubogich również w tym roku staje się na nowo swego rodzaju pozytywną prowokacją, która ma nam pomóc w refleksji nad naszym stylem życia oraz nad wieloma wymiarami ubóstwa, które pojawiają się w tym obecnym momencie dziejowym.

Kilka miesięcy temu świat wychodził z burzy pandemii, ukazując znaki ożywienia ekonomicznego, które mogłyby przynieść ulgę milionom osób wpędzonych w biedę z powodu utraty pracy. Otwierał się pogodny scenariusz, który nie zapominając o cierpieniu z powodu utraty osób bliskich, przedstawiał wreszcie perspektywy powrotu do bezpośrednich relacji międzysobowych, do spotkań bez ograniczeń i restrykcji. Oto jednak nowe nieszczęście pojawiło się na horyzoncie nakładając na świat inny scenariusz wydarzeń.

Wojna na Ukrainie dołączyła do wojen regionalnych, które w ostatnich latach sieją śmierć i zniszczenie. W tym wypadku jednak obraz jawi się bardziej złożony ze względu na bezpośrednią interwencję jednego z mocarstw, które chce narzucić swoją wolę wbrew zasadzie samostanowienia narodów. Powtarzają się sceny znane nam z tragicznej pamięci, gdzie raz jeszcze wzajemny szantaż niektórych możnych tego świata zagłusza głos ludzkości domagającej się pokoju.

2. Iluż to biednych rodzi nedorzecznosc wojny! Gdziekolwiek się nie spojrzymy, widzimy, że przemoc uderza w osoby bezbronne i najsłabsze. Deportacje tysięcy osób, przede wszystkim dzieci, aby je wykorzenić i wymusić na nich zmianę tożsamości. Powracają jakże aktualne słowa Psalmisty, napisane w obliczu zniszczenia Jerozolimy oraz wygnania młodych Hebrajczyków: „Nad rzekami Babilonu - tam myśmy siedzieli i płakali, kiedyśmy wspominali Syjon. Na topolach tamtej

krainy zawiesiliśmy nasze harfy. Bo tam żądali od nas pieśni ci, którzy nas uprowadzili, pieśni radości ci, którzy nas uciskali: [...] Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską w obcej krainie? (Ps 137,1-4).

Miliony kobiet, dzieci oraz osób starszych, zmuszonych jest do narażenia się na niebezpieczeństwo bomb, byle tylko znaleźć ocalenie, szukając schronienia jako uchodźcy w krajach sąsiednich. Iluż jednak z nich pozostaje w strefach konfliktu, mając każdego dnia do czynienia ze strachem, doświadczając braku jedzenia oraz wody, opieki medycznej, a przede wszystkim miłości. W takich sytuacjach rozum zostaje przyćmiony, a konsekwencje ponosi wielu zwykłych ludzi, którzy dołączają do i tak już dużej liczby osób pozbawionych środków do życia. Jak udzielić adekwatnej odpowiedzi, która przyniesie ulgę i pokój tak wielu ludziom, zdanym na łaskę losu i ubóstwo?

3. W tym jakże sprzecznym kontekście, jakże bolesnym, pojawia się *VI Światowy Dzień Ubogich*, z zaproszeniem – zaczerpniętym z Apostoła Pawła – aby utrzymywać wzrok utkwiony w Jezusie, który: «będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić» (2 Kor 8, 9). Podczas swojej wizyty w Jerozolimie Paweł spotkał Piotra, Jakuba i Jana, którzy poprosili go aby nie zapominał o ubogich. Wspólnota z Jerozolimy znajdowała się bowiem w poważnych trudnościach z powodu głodu, który dotknął kraj. Apostoł Paweł natychmiast zatroszczył się o zorganizowanie wielkiej zbiórki na rzecz tychże ubogich. Chrześcijanie z Koryntu okazali się bardzo wrażliwymi i chętnymi do pomocy. Za wskazaniem Pawła, każdego pierwszego dnia tygodnia zbierali to, co udało im się oszczędzić, a wszyscy byli bardzo szczodrzy.

Czas jakby się zatrzymał w tym punkcie, także i my, każdej niedzieli, podczas celebracji Mszy świętej dokonujemy tego samego gestu, zbierając wspólnie nasze ofiary, ażeby wspólnota mogła zaspokoić potrzeby najbiedniejszych. Jest to znak, który chrześcijanie zawsze czynili z radością i z poczuciem odpowiedzialności, ponieważ żaden brat i siostra nie powinien odczuwać braku tego, co konieczne do życia. Zaświadczał o tym już święty Justyn, który w II wieku, opisując dla Cesarza Antoniusza Piusa niedzielą celebrację chrześcijan, pisał tak: „W dniu zaś, zwanym Dniem Słońca, odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem, i z miast i ze wsi. Tedy czyta się Pamiętniki apostołskie albo Pisma prorockie, póki czas pozwala. [...] Wreszcie następuje rozdawanie i rozdzielenie wszystkim tego, co się stało Eucharystią, nieobecny zaś rozsyła się ją przez diakonów. Ci którym się dobrze powodzi, i którzy dobrą mają wolę, dają co chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przełożonego. On zaś roztacza opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi, albo z innej przyczyny cierpiącymi niedostatek, nad więźniami, obcymi gośćmi, jednym słowem śpieszy z pomocą wszystkim, co są w potrzebie” (*Apologia Pierwsza*, LXVII, 1-6).

4. Wracając do wspólnoty w Koryncie, po początkowym entuzjazmie zaangażowanie zaczęło się zmniejszać, a inicjatywa zaproponowana przez Apostoła utraciła rozmach. To właśnie pobudziło

Pawła do napisania z wielką pasją, ożywiając na nowo zbiórkę «aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość» (2 Kor 8, 11).

Myślę w tej chwili o dyspozycyjności, którą w ostatnich latach okazały całe narody otwierając drzwi, by przyjąć miliony uchodźców wojennych na Bliskim Wschodzie, w Afryce Środkowej, a obecnie na Ukrainie. Rodziny otworzyły na oścież drzwi swoich domów innym rodzinom, a wspólnoty przyjęły ze szczodrobliwością wiele kobiet i dzieci, aby zaoferować należną im godność. Jednakowoż im bardziej przeciąga się konflikt, tym bardziej pogarszają się jego następstwa. Narody, które przyjmują uchodźców są coraz bardziej znużone, starając się, by pomoc była ciągła; rodziny i wspólnoty zaczynają odczuwać ciężar sytuacji, która wykracza już poza sytuację kryzysową. To jest właśnie moment, aby nie odpuścić i by odnowić początkową motywację. To, co rozpoczęliśmy, należy doprowadzić do końca z tą samą odpowiedzialnością..

5. Solidarność polega bowiem właśnie na tym: podzielić się tym, czego mamy niewiele, z tymi, którzy nic nie mają, tak aby nikt nie cierpiał. Im bardziej rośnie poczucie wspólnoty i komunii jako stylu życia, tym bardziej rozwija się solidarność. Oprócz tego trzeba również rozważyć, iż są kraje, w których w ostatnich dziesięcioleciach dokonał się znaczący wzrost dobrobytu, odczuwalny dla wielu rodzin, które to osiągnęły pewien bezpieczny poziom życia. Mówimy tu o pozytywnych owocach inicjatywy prywatnej oraz praw, które wsparły rozwój ekonomiczny łączący się z konkretnym bodźcem dla polityki rodzinnej powiązanej z odpowiedzialnością społeczną. Został dzięki temu osiągnięty taki poziom bezpieczeństwa i stabilności, którym można się teraz podzielić z tymi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swojego kraju, aby się ratować i przeżyć. Jako członkowie społeczeństwa obywatelskiego pielęgnujemy odwołanie do poszanowania wartości wolności, odpowiedzialności, braterstwa i solidarności. Jako chrześcijanie, natomiast, odnajdujemy zawsze w miłości, w wierze i w nadziei fundament naszego życia i naszego działania.

6. Warto zauważyć, że Apostoł Paweł nie chciał zmusić chrześcijan narzucając im uczynek miłosierdzia. Píše bowiem: «Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy» (2 Kor 8, 8) ale raczej, «aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość» (tamże). U podstaw prośby Pawła z pewnością znajduje się konieczność konkretnej pomocy, jednak jego intencje wykraczają ponad nią. Zachęca do dokonania zbiórki, aby stała się ona znakiem miłości, tak jak zostało to poświadczone przez samego Jezusa. Szczodrość zatem w stosunku do ubogich znajduje swój głęboki fundament w decyzji Syna Bożego, który sam zechciał stać się ubogim.

Apostoł bowiem stwierdza bez obaw, że ten wybór Chrystusa, to jego „ogłozenie się”, jest „łaską”, co więcej, «łaską Pana naszego Jezusa Chrystusa» (2 Kor 8, 9) i tylko przyjmując ją możemy dać konkretny i spójny wyraz naszej wiary. Nauczanie całego Nowego Testamentu w tym temacie

jest jednolite i znajduje również swoje potwierdzenie w słowach Apostoła Jakuba: «wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonale Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapomnienia, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo» (Jk 1, 22-25).

7. Wobec ubogich nie uprawia się retoryki, ale zakasuje się rękawy i realizuje się wiarę poprzez bezpośrednie zaangażowanie, które nie może być scedowane na innych. Czasami natomiast może występować pewna forma rozprężenia, prowadząca do przyjęcia zachowań nieodpowiednich, takich jak obojętność wobec ubogich. Zdarza się więc, że niektórzy chrześcijanie, ze względu na zbyt mocne przywiązanie do pieniądza, ugrzęźli w złym używaniu dóbr oraz majątku. Są to sytuacje, które ukazują słabą wiarę, a także słabą i krótkowzroczną nadzieję.

Wiemy, że problemem nie jest pieniądz sam w sobie, ponieważ jest on częścią codziennego życia osób oraz relacji społecznych. Tym, nad czym powinniśmy się pochylić i przemyśleć, jest raczej wartość, jaką pieniądz posiada dla nas: nie może stać się absolutem, jakby był celem nadrzędnym. Przywiązanie tego rodzaju nie pozwala patrzeć z realizmem na życie codzienne oraz osłabia wzrok, uniemożliwiając dostrzeżenie potrzeb innych. Nic bardziej szkodliwego nie może przydarzyć się chrześcijaninowi oraz wspólnocie chrześcijańskiej, jak właśnie zaślepienie przez bożka bogactwa, co w rezultacie kończy się zniewoleniem przez wizję życia ulotnego i zbankrutowanego.

Nie chodzi więc o to, aby mieć wobec ubogich postawę świadczenia usług socjalnych, jak to często się dzieje; trzeba natomiast działać, aby nikomu nie zabrakło tego, co konieczne. To nie aktywizm ratuje, ale szczerzy i szczodry szacunek, który pozwala podejść do ubogiego, jak do brata, który wyciąga rękę, abym to ja wyszedł z letargu, w który wpadłem. Dlatego też «nikt nie może mówić, że stoi z dala od ubogich, ponieważ jego życiowe wybory wiążą się ze skupieniem uwagi na innych sprawach. Często spotykamy się z tym usprawiedliwieniem w środowiskach akademickich, przedsiębiorców lub profesjonalistów, a nawet w środowiskach kościelnych. [...] nikt nie może się czuć zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną» (Evangellii gaudium, 201). Pilnie należy znaleźć nowe drogi, które mogą poprowadzić ponad układy tej polityki społecznej, rozumianej „jako polityki dla ubogich, ale nigdy z biednymi i nigdy z ubogimi, a tym bardziej nie będącej częścią projektu, który może doprowadzić ludzi do siebie” (Fratelli tutti, 169). Należy natomiast dążyć do podjęcia postawy Apostoła, który pisał do Koryntian: „Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość” (2 Kor 8, 13).



8. Jest pewien paradoks, który dziś, podobnie jak i w przeszłości, trudno jest zaakceptować, ponieważ koliduje on z logiką ludzką: istnieje ubóstwo, które ubogaca. Paweł, przywołując „łaskę” Jezusa Chrystusa, pragnie potwierdzić to, co On sam przepowiadał, a mianowicie, że prawdziwe bogactwo nie polega na gromadzeniu «sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną» (Mt 6,19), ale raczej na wzajemnej miłości, która pozwala nam dźwigać ciężary jedni drugim, tak aby nikt nie czuł się opuszczony czy wykluczony. Doświadczenie słabości oraz ograniczenia, które przeżyliśmy w minionych latach, a teraz tragedia wojny ze skutkami globalnymi, powinny nauczyć nas czegoś decydującego: nie jesteśmy na świecie po to, aby przeżyć, ale po to, by wszyscy mogli żyć godnie i szczęśliwie. Orędzie Jezusa pokazuje nam drogę i pozwala nam odkryć, że istnieje ubóstwo, które upokarza i zabija oraz, że istnieje inne ubóstwo, Jego ubóstwo, która wyzwala i czyni beztroskimi.

Ubóstwo, które zabija, to nędza zrodzona z niesprawiedliwości, wyzysku, przemocy oraz niesprawiedliwego podziału bogactw i zasobów. To ubóstwo rozpaczliwe, pozbawione przyszłości, ponieważ narzucone przez kulturę odrzucenia, która nie daje perspektyw ani dróg wyjścia. Jest to nędza, która zmuszając do stanu skrajnego niedostatku, oddziałuje również na wymiar duchowy, który, nawet jeśli często jest zaniedbany, to przecież nie z tego powodu nie istnieje czy się nie liczy. Kiedy jedynym prawem staje się rachunek zysku na koniec dnia, to wtedy nie ma już hamulców, aby zastosować logikę wyzysku osób: inni ludzie stają się jedynie środkami. Nie istnieje już wtedy sprawiedliwa zapłata, czy słuszne godziny pracy, ale tworzą się nowe formy niewolnictwa, których doznają osoby, które nie mają innej drogi wyjścia i muszą zaakceptować tę trującą niesprawiedliwość, aby uciuć minimum na przeżycie.

Natomiast ubóstwo, które wyzwala jest tym, które jawi się przed nami jako odpowiedzialny wybór, pozwalający zrzucić ciężący balast i dążyć do tego, co istotne. Można bowiem łatwo dostrzec owo poczucie niezadowolenia, którego wielu doświadcza, ponieważ odczuwają brak czegoś ważnego i szukają tego, błędząc bez celu. Pragnąc znalezienia czegoś, co by mogło ich zaspokoić, potrzebują ukierunkowania ku małuczkim, słabym, ubogim, żeby mogli wreszcie zrozumieć to, czego naprawdę potrzebują. Spotkanie ubogich pozwala położyć kres wielu niepokojom i bezpodstawnym lękom, aby dotrzeć do tego, co naprawdę liczy się w życiu i czego nikt nie może nam ukraść: miłości prawdziwej i bezinteresownej. Ubodzy są bowiem, zanim staną się przedmiotem naszej jałmużny, są podmiotem, który pomaga nam uwolnić się z więzów niepokoju i powierzchowności.

Ojciec i Doktor Kościoła, święty Jan Chryzostom, w którego listach spotykamy mocne zwroty przeciwko nieodpowiednim postawom chrześcijan w stosunku do najuboższych, tak pisał: „Jeśli nie jesteś przekonany, że ubóstwo może przynieść bogactwo to pomyśli o swoim Panu i przestań powątpiewać. Gdyby Pan nie stał się biedny, nie mógłbyś stać się bogaty. To właśnie jest cudowne, że ubóstwo przyniosło bogactwo. Przez bogactwo Apostoł rozumie pobożność, oczyszczenie z

grzechów, sprawiedliwość i świętość, i wszystkie owe niezliczone dobra, które Pan nam podarował i jeszcze podaruje. I to wszystko wyrosło dla nas z ubóstwa” (Homilie do Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian, przekład z języka greckiego, ks. Antoni Paciorek, Częstochowa, 2019, s. 290).

**9.** Tekst Apostoła Pawła, do którego odsyła nas VI Światowy Dzień Ubogich, ukazuje wielki paradoks życia wiary: ubóstwo Chrystusa ubogaca nas. Jeśli Paweł mógł dać nam to nauczanie – a Kościół rozpowszechnić je i zaświadczyć o nim na przestrzeni wieków – to stało się tak, ponieważ Bóg w swoim synu Jezusie, wybrał i przemierzył tę drogę. Jeśli On dla nas stał się ubogim, to nasze życie jest oświecone i przemienione, i nabywa wartość, której świat nie zna i nie może dać. Bogactwem Jezusa jest Jego miłość, która nie zamyka się na nikogo i wszystkim wychodzi na spotkanie, a szczególnie tym, którzy są usunięci na margines i pozbawieni tego, co konieczne. Z miłości ogołocił samego siebie i przyjął postać ludzką. Z miłości stał się sługą posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej (por. Fil 2, 6-8). Z miłości stał się „chlebem życia” (por. J 6, 35), aby nikomu nie zabrakło tego, co konieczne oraz aby każdy mógł znaleźć pokarm na życie wieczne. Również dzisiaj, podobnie jak to było wówczas dla uczniów Pana, trudne wydaje się, zaakceptowanie tego nauczania (por. J 6,60); jednak słowo Jezusa jest wyraziste. Jeśli chcemy, aby życie zwyciężyło nad śmiercią, a godność była wybawiona od niesprawiedliwości, to trzeba iść Jego drogą: naśladować ubóstwo Jezusa Chrystusa, dzieląc życie ze względu na miłość, dzieląc chleb swego życia z braćmi i siostrami, poczynając od ostatnich, od tych którym brakuje tego co konieczne, żeby nastąpiła równość, ażeby ubodzy zostali wyzwoleni z nędzy, a bogaci z próżności, w obydwu bowiem nie ma nadziei.

**10.** Dnia 15 maja br. kanonizowałem brata Karola de Foucauld, człowieka, który urodził się bogatym, ale wyrzekł się wszystkiego, aby pójść za Jezusem i stać się wraz z Nim ubogim oraz bratem wszystkich. Jego życie pustelnicze, najpierw w Nazarecie, a następnie na pustyni Saharyjskiej, utkane z milczenia, modlitwy oraz dzielenia się jest przykładowym świadectwem ubóstwa chrześcijańskiego. Dobrze nam uczyni przemyślenie jego słów: «Nie gardźmy ubogimi, małymi, robotnikami; nie tylko dlatego, iż są oni naszymi braćmi w Bogu, ale również dlatego, że w sposób najdoskonalszy naśladowują Jezusa w Jego życiu zewnętrznym. Oni ukazują nam doskonale Jezusa, Robotnika z Nazaretu. Są pierworodnymi wśród wybranych, pierwszymi wezwanymi do żłóbka Zbawiciela. Byli codziennymi towarzyszami Jezusa: od Jego urodzin, aż do śmierci [...]. Czcijmy ich, czcijmy w nich obraz Jezusa oraz jego Świętych Rodziców [...]. Przyjmujemy na siebie [postać], którą on sam wybrał dla siebie [...]. Nie przestawajmy nigdy być we wszystkim ubogimi, braćmi ubogich, towarzyszami ubogich, jesteśmy najuboższymi z ubogich jak Jezus i tak jak On kochamy ubogich i otaczamy się nimi»

( Komentarze do Ewangelii według świętego Łukasza, Medytacja 263)<sup>1</sup>. Dla brata Karola były to nie tylko słowa, ale konkretny styl życia, który go doprowadził do dzielenia z Chrystusem daru samego życia.

Niech ten *VI Światowy Dzień Ubogich* stanie się okazją łaski, aby uczynić rachunek sumienia osobisty oraz wspólnotowy i zapytać się, czy ubóstwo Jezusa Chrystusa jest naszym wiernym towarzyszem życia.

*Rzym, św. Jana na Lateranie, 13 czerwca 2022, Wspomnienie św. Antoniego z Padwy.*

**Franciszek**

---

<sup>1</sup> Medytacja n. 263 su Lc 2,8-20: C. DE FOUCAULD, La Bonté de Dieu. Méditations sur les saints Evangiles (1), Nouvelle Cité, Montrouge 1996, 214-216.

## **Homilia Ojca świętego Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich**

Msza św. w bazylice św. Piotra

XXXIII Niedziela okresu zwykłego, 14 listopada 2021 r.

Obrazy, którymi posługuje się Jezus w pierwszej części dzisiejszej Ewangelii, wprawiają nas w przerażenie: słońce się przysłania, księżyc już nie świeci, gwiazdy spadają i moce niebios zostały wstrząśnięte (por. Mk 13, 24-25). Wkrótce potem jednak Pan otwiera nas na nadzieję: właśnie w tym momencie całkowitej ciemności przyjdzie Syn Człowieczy (por. w. 26); a już obecnie możemy kontemplować znaki Jego przyjścia, jak wtedy, gdy widzimy, że drzewo figowe zaczyna wypuszczać liście, ponieważ zbliża się lato (por. w. 28).

Ewangelia ta pomaga nam zatem odczytywać historię, pojmując jej dwa aspekty: cierpienie dnia dzisiejszego i nadzieję jutra. Z jednej strony przywoływane są wszystkie bolesne sprzeczności, w jakich zawsze pogrążona jest ludzka rzeczywistość, z drugiej zaś oczekująca ją przyszłość zbawienia, to znaczy spotkanie z Panem, który przychodzi, aby wyzwolić nas od wszelkiego zła. Przyjrzyjmy się tym dwóm aspektom ze spojrzeniem Jezusa.

Pierwszy aspekt: cierpienie dnia dzisiejszego. Znajdujemy się w obrębie historii naznaczonej uciskiem, przemocą, cierpieniem i niesprawiedliwością, oczekającej na wyzwolenie, które, jak się wydaje, nigdy nie nadejdzie. Przede wszystkim są nim zranieni, uciskani, a czasem druzgotani ubodzy - najslabsze ogniwa łańcucha. Obchodzony przez nas Światowy Dzień Ubogich, wzywa nas, abyśmy nie odwracali wzroku, abyśmy nie bali się patrzeć z bliska na cierpienie najslabszych, dla których dzisiejsza Ewangelia jest bardzo aktualna. Słońce ich życia jest często przesłonięte samotnością, księżyc ich oczekiwań zgasł, gwiazdy ich marzeń popadły w rezygnację, a ich egzystencja została rozbita. A to wszystko z powodu ubóstwa, do którego często są zmuszani, będąc ofiarami niesprawiedliwości i nierówności społeczeństwa odrzucającego, które biegnie szybko, nie dostrzegając ich, i bez skrępowań pozostawia ich własnemu losowi.

Jest jednak drugi aspekt: nadzieja jutra. Jezus chce otworzyć nas na nadzieję, wyrwać nas z udręki i lęku w obliczu cierpienia świata. Dlatego mówi, że właśnie wtedy, gdy słońce się ściemnia i wszystko zdaje się chylić ku upadkowi, On staje się nam bliski. W jękach naszej bolesnej historii jest przyszłość zbawienia, która zaczyna kiełkować pośród dziejowych dramatów. Nadzieja jutra rozkwita w cierpieniu dnia dzisiejszego. Tak, Boże zbawienie jest nie tylko obietnicą czasów ostatecznych, ale wzrasta już teraz, w obrębie naszej zranionej historii – mamy chore serce, wszyscy -, torując sobie drogę pośród ucisków i niesprawiedliwości świata. W samym środku płaczu ubogich

królestwo Boże rozkwita, jak delikatne liście drzewa i prowadzi historię do celu, do ostatecznego spotkania z Panem, Królem Wszechświata, który nas wyzwoli w sposób ostateczny.

Zadajmy sobie w tym miejscu pytanie: czego się żąda od nas, chrześcijan wobec tej rzeczywistości? Wezwał nas do żywienia nadziei jutra poprzez leczenie cierpienia dnia dzisiejszego. Są one związane: jeśli nie idziesz naprzód lecząc bóle dnia dzisiejszego, trudno ci będzie mieć nadzieję na jutro. Nadzieja zrodzona z Ewangelii nie polega bowiem na biernym oczekiwaniu na lepsze jutro – to nie jest możliwe - lecz na urzeczywistnianiu już dziś obietnicy Bożego zbawienia. Dzisiaj, każdego dnia. Nadzieja chrześcijańska nie jest w istocie błogim, powiedziałbym nawet niedojrzałym, optymizmem tych, którzy mają nadzieję, że wszystko się zmieni, a tymczasem stale układają sobie życie po swojemu, lecz jest budowaniem każdego dnia, konkretnymi gestami, królestwa miłości, sprawiedliwości i braterstwa, które rozpoczął Jezus. Na przykład chrześcijańska nadzieja nie została zasiana przez lewitę i kapłana, którzy przechodzili obok tego człowieka zranionego przez złodziei. Została zasiana przez nieznanego, przez Samarytanina, który zatrzymał się i wykonał gest (por. Łk 10, 30-35). A dzisiaj jest tak, jakby Kościół mówił nam: „Zatrzymaj się i sięj nadzieję w ubóstwie. Zbliź się do ubogich i sięj nadzieję”. Nadzieję tej osoby, twoją nadzieję i nadzieję Kościoła. Oto, czego się od nas oczekuje: abyśmy byli, pośród codziennych spustoszeń świata, niestrudzonymi budowniczymi nadziei; byśmy byli światłem, gdy słońce się przysłania; byśmy byli świadkami współczucia, gdy wokół nas panuje rozproszenie; byśmy byli kochający i wrażliwi pośród powszechnej obojętności. Świadkowie współczucia. Nigdy nie będziemy w stanie czynić dobra bez współczucia. Co najwyżej będziemy czynić dobre rzeczy, ale które nie dotyczą chrześcijańskiej drogi, bo nie dotyczą serca. To, co sprawia, że dotykamy serc, to współczucie: zbliżamy się, odczuwamy współczucie i wykonujemy gesty czułości. Po prostu Boży styl: bliskość, współczucie i czułość. O to dzisiaj jesteśmy proszeni.

Niedawno przyszło mi myśl to, co mawiał biskup bliski ubogim, i on sam ubogi w duchu, Don Tonino Bello: „nie możemy ograniczać się do żywienia nadziei, musimy organizować nadzieję”. Jeśli nasza nadzieja nie przekłada się na wybory i konkretne gesty szacunku, sprawiedliwości, solidarności, troski o wspólny dom, nie można ulżyć cierpieniom ubogich, nie można przekształcić ekonomii odrzucenia, która zmusza ich do życia na marginesie, ich oczekiwania nie mogą ożywać. Do nas, zwłaszcza do chrześcijan, należy organizowanie nadziei – ładne to wyrażenie Tonino Bello: organizowanie nadziei – przekładanie jej na konkretne życie każdego dnia, w relacjach międzyludzkich, w zaangażowaniu społecznym i politycznym. Myślę o pracy, jaką tak wielu chrześcijan wykonuje z dziełami miłosierdzia, praca Biura jałmużnika apostołskiego... Co tam się robi? Organizuje się nadzieję. Nie daje się monety, nie, organizuje się nadzieję. To jest dynamika, o którą dzisiaj prosi nas Kościół.

Jezus daje nam dzisiaj pewien obraz nadziei. Prosty a jednocześnie ukierunkowujący: to obraz liści drzewa figowego, które kiełkują nie czyniąc szumu, sygnalizując, że lato jest blisko. A te liście pojawiają się, jak zauważa Jezus, gdy gałąź staje się miękka (por. w. 28). Bracia, siostry, oto słowo, które sprawia, że w świecie rodzi się nadzieja i uśmierza cierpienie ubogich: czułość. Współczucie, które prowadzi cię do czułości. Naszym zadaniem jest przezwyciężenie zamknięcia, rygorizmu wewnętrznego, co jest pokusą dzisiejszych „restauracjonistów”, którzy chcą Kościoła całkowicie uporządkowanego, całkowicie sztywnego: to nie pochodzi od Ducha Świętego. I my musimy to przezwyciężyć i sprawić, by w tej sztywności zakiełkowała nadzieja. Do nas należy również pokonać pokusę zajmowania się tylko własnymi problemami, aby stać się wrażliwym na tragedię świata, by współczuć w cierpieniu. Podobnie jak delikatne liście drzewa, jesteśmy wezwani do wchłaniania otaczającego nas zanieczyszczenia, i do przekształcania go w dobro: nie trzeba mówić o problemach, kłócić się, gorszyć - wszyscy potrafimy to czynić. Trzeba naśladować liście, które każdego dnia niepozornie przekształcają brudne powietrze w czyste. Jezus chce, abyśmy byli „przetwornikami dobra”: ludźmi, którzy zanurzeni w ciężkim powietrzu, jakim wszyscy oddychają, odpowiadają dobrem na zło (por. Rz 12, 21). Osobami działającymi: dzielącymi chleb z głodnymi, czyniącymi sprawiedliwość, dźwigającymi ubogich i przywracającymi im godność, jak to uczynił ów Samarytanin.

Piękny, ewangeliczny, młody, jest Kościół, który wychodzi poza swoje ograniczenia i tak jak Jezus głosi dobrą nowinę ubogim (por. Łk 4, 18). Zatrzymuję się na tym ostatnim przymiotniku: taki Kościół jest młody; młodość siania nadziei. Jest to Kościół proroczy, który swoją obecnością mówi ludziom o zbolałych sercach i odrzuconych przez świat: „Odwagi, Pan jest blisko, bo i dla ciebie w sercu zimy wschodzi lato. Również z twojego smutku może odrodzić się nadzieja”. Bracia i siostry, zanieśmy to spojrzenie nadziei w świat. Zanieśmy je z czułością ubogim, z bliskością, ze współczuciem, nie osądzając ich – my będziemy sądzeni. Bo tam, wśród nich, pośród ubogich jest Jezus; bo tam, w nich, jest Jezus, który nas oczekuje.

## Lectio divina

### Lectio

#### 2 Kor 8,1-24

*Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet - zaświadczam to - ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. I nie tylko tak było, jakeśmy się spodziewali, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą. Poprosiliśmy więc Tytusa, aby jak to już rozpoczął, tak też i dokonał tego dzieła miłosierdzia względem was.*

*A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość. A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.*

*A Bogu niech będą dzięki za to, że wszczepił tę troskę o was w serce Tytusa, iż przyjął zachętę, a będąc jeszcze bardziej gorliwym, z własnej woli wybrał się do was. Posłaliśmy z nim brata<sup>5</sup>, którego sława w Ewangelii rozchodzi się po wszystkich Kościołach. Co więcej, przez same Kościoły został on ustanowiony towarzyszem naszej podróży w tym dziele, około którego się trudzimy ku chwale samego Pana i ku zaspokojeniu naszego pragnienia, wystrzegając się tego, by ktoś na nas nie sarkał<sup>6</sup> z okazji darów, tak obficie przez nas zebranych. Staramy się bowiem o dobro nie tylko wobec Pana, lecz także wobec ludzi. Posłaliśmy z nim również brata naszego, którego gorliwość mieliśmy sposobność wielokrotnie wypróbować, a który teraz, naprawdę, ufając wam okazał się jeszcze bardziej gorliwym. Tytus jest moim towarzyszem i trzyma się ze mną dla was; a bracia nasi - to wysłańcy Kościołów, chwala Chrystusa. Okażcie więc im wobec Kościołów waszą miłość i dowody naszej z was chluby!*

### Zbiórka dla ubogich i przykład Chrystusa

Sytuacja leżąca u podstaw 2 listu do Koryntian 8, 9 wcale nie jest spokojna. Paweł staje w obliczu jednego z najtrudniejszych „problemów” natury kościelnej, który nęka jego serce jako ojca i nauczyciela. Chodzi o kwestię zbiórki, która ma być przeznaczona dla „świętych kościoła jerozolimskiego”. W zbiorze jego listów z wyraźną przewagą wyłania się styl diatryby, typowy środek argumentacyjny szkół antycznej retoryki. Strategia stylistyczna jest poparta jasną postawą Apostoła: zachęcać swoich odbiorców do nawrócenia i wspierać ich na drodze wzrostu wiary i

stopniowego przyswajania orędzia chrześcijańskiego. W drugim liście do Koryntian często korzysta z tego stylu argumentacyjnego. List powstaje w wyniku ponowienia relacji pomiędzy Pawłem a wspólnotą. Odnowienie relacji nabiera tonów jasnego i pogodnego pojednania. Oskarżenia pod adresem Apostoła o „kupczenie” Słowem Bożym i życie w swego rodzaju schizofrenicznym wymiarze behawioralnym – mocny w piśmie i nieobecny ciałem – wysuwane przez samozwańczego i anonimowego „wroga”, który wkradł się we wspólnoty korynckie wydają się być całkowicie zneutralizowane. Pośrednictwo Tytusa, ważnego i niestrudzonego współpracownika, przyniosło korzystny efekt, a łaska przebaczenia przelała się nad wichrami burzowymi, które groziły narażeniem na szwank fundamentów wspólnoty, której poświęcono ponad rok misji i cztery listy, z których tylko dwa są zachowane w kanonie Pisma Świętego. Po przywróceniu relacji zaufania z Koryntianami, po pocieszających wieściach, które przekazał mu Tytus (por. 2 Kor 7,5-16), Paweł może zachęcić ich do wznowienia zbiórki przerwanej w poprzednim roku (por. 2Kor 8,10) .

Zachęta nie przechodzi, jak zwykle, od ogółu do szczegółu, ale od szczegółu organizacji dotyczącej zbiórki (por. 2 Kor 8, 1-24) do ogólnej oceny jej wartości duchowej (por. 2 Kor 9, 11-15). Epilog sekcji, z końcowym dziękczynieniem, zapowiada wdzięczność wspólnoty jerozolimskiej za dar zbiórki, niezależnie od wyniku, jaki napomnienie Pawła wyrzeze na Koryntianach. Ale o co chodzi? Jaka jest funkcja zbiórki? Dla kogo była przeznaczona?

Definicja użyta przez Pawła to *logeia*, to znaczy „zbieranie” (z greckiego *legein* = zbierać). Wybiera on jednak synonimy, które przedstawiają eufemizmy przydatne dla podniesienia jej znaczenia: *eulogia* (por. 2 Kor 9,5.5.6), *charis* (por. 1 Kor 16,3; 2 Kor 8,6), *koinōnia* (por. 2 Kor 8, 4; 9,13). ), *diakonia* (por. Rz 15,31), *dikaiosyne* (2 Kor 9,4), *leiturgia* (por. 2 Kor 9,12), *haplotēs* (2 Kor 8,2), *agapē* (por. 2 Kor 8,24). Nacisk na znaczenie terminu „zbiórka” i jego znaczenie teologiczne jakiego nabiera sugeruje, że dla Pawła jest ona działaniem łaski i błogosławieństwa i dlatego stanowi decydujący punkt zwrotny dla kontynuacji jego misji. Apostoł powołuje się na to dzieło łaski, które nie jest obce Koryntianom. W rzeczywistości doświadczyli już oni znaczenia zbiórki jako działania, które konkretyzuje dzielenie się Bożym bogactwem, przyjętym przez Chrystusa w paradoksalny sposób. Tekst od samego początku przedstawia się z rozmyślnie nielogiczną uwagą: jak to możliwe, że Jezus Chrystus, wyzuty ze swego pierwotnego bogactwa, może wzbogacić poprzez ofiarę swego ubóstwa? W tym samym liście w rozdziale 5,21 paradoks Chrystusa odnosi się do stanu grzechu; On, który nie znał grzechu, został przez Boga uczyniony grzesznikiem, aby w unicestwieniu grzechu dokonanym przez jego haniebną śmierć, każdy człowiek, zanurzony w odkupieńczej tajemnicy łaski, stał się sprawiedliwością Bożą. W Chrystusie jest odniesienie dla każdego wierzącego. Możliwość naśladowania miłości Chrystusa realizuje się w odniesieniu do bliźniego. Na tym poziomie paradoks wzbogacającego ubóstwa znajduje racjonalne rozwiązanie. Istotnie, tak jak miłość Chrystusa osiąga poziom miłości bezinteresownej i objawia się w odniesieniu do każdego człowieka, tak miłość jaką żywi się do bliźniego osiąga szczyt miłości Bożej, ponieważ jest wzorowana na przykładzie Jezusa, który staje się ubogi, aby ubogacić, aż do osiągnięcia pełnego daru z siebie. Ostatecznie można znaleźć wspólne odniesienie w sposobie kochania Chrystusa i każdego wierzącego.

Św. Paweł ukazuje to Koryntianom za pomocą retorycznego, niedostrzegalnego, ale zasadniczego celu korzyści: „dla was” (por. w. 9). Nadmiar miłości zaczyna się od niekorzystnego stanu paradoksalnego ubóstwa, które wzbogaca się dynamiką daru. Podejmując i angażując ubóstwo drugiego, zwiększa swoją wartość i staje się ofiarą dzielenia tego samego ubóstwa, zamieniając się w bogactwo dla innych. Idąc za przykładem chrystologicznym, Paweł może stworzyć podbudowę, która wesprze polecenie dla Koryntian, aby dopełnić zbiórki, podjętej poprzedniego roku. Przydatny w tej perspektywie jest przykład dobroczynności Macedończyków. Zostaje wykorzystany przez Pawła, aby zwiększyć hojność odpowiedzi na swoją prośbę. Bracia z



Macedonii „najpierw ofiarowali się Panu” (por. w. 5) i w posłuszeństwie Bogu oddali się do dyspozycji Pawła i jego współpracowników. W konsekwencji to nie ilość daru Koryntian decyduje o ekonomicznym losie najbiedniejszych braci Kościoła jerozolimskiego, ale jego jakość. Apostoł świadomie podkreśla, że Kościoły Macedonii są wspólnotami szczególnie „utrapionymi, doświadczonymi i skrajnie ubogimi” (por. w. 2). Zasada solidarności chrześcijańskiej opiera się nie tyle na hojnych darowiznach osób zamożnych, ile na radosnym poświęceniu tych, którzy na co dzień borykają się z niepewną sytuacją ekonomiczną. Kościoły macedońskie składają się z ubogich, którzy pomagają innym ubogim. Tak rozumiana solidarność generuje kulturę bliskości opartej na zasadzie równości społecznej pochodzenia eklezjologicznego. Ma swoje korzenie w opowiadaniu o darze manny przedstawionym w księdze Wyjścia, ofiarowanej przez Boga na miarę potrzeb, a nie w nadmiarze. W tej perspektywie wezwanie św. Pawła skierowane do Koryntian promuje wartość solidarności i urzeczywistnia prymat dobra wspólnego, które ma na celu zrekompensowanie nierównowagi gospodarczej i powstrzymanie kultury marnotrawstwa, aby wspierać etykę bliskości, która łagodzi cierpienie, leczy rany, przywraca utraconą godność, staje się miejscem świętym, w którym spotyka się Boga. Znaczenie teologiczne każdego gestu solidarności rozwiązuje problem miłosierdzia dorywczego.

W ostatni światowy dzień ubogich papież Franciszek powtórzył, że „ubodzy nie są ludźmi spoza wspólnoty, ale braćmi i siostrami, z którymi należy dzielić cierpienie, aby ulżyć ich niedogodności i marginalizacji, aby przywrócić im utraconą godność i zapewnić konieczną integrację społeczną. Z drugiej strony wiemy, że gest miłosierdzia zakłada dobroczyńcę i beneficjenta, a dzielenie się rodzi braterstwo. Jałmużna jest okazjonalna; z drugiej strony dzielenie się jest trwałe. Pierwsza rodzi satysfakcję tych, którzy ją wykonują i upokorzenie tych, którzy ją otrzymują; drugie wzmacnia solidarność i ustanawia warunki niezbędne do osiągnięcia sprawiedliwości.

Ta jakościowa pilność wyraża się w gestach solidarności, do których realizacji są wezwane nasze rzeczywistości kościelne. Praktyka kościelna, która ożywia działalność Caritas, musi być zorientowana na pawłowy model *imitatio Christi*. Patrząc na przykład chryzologiczny można uchwycić w gestach braterskiej solidarności znaki obecności Chrystusa, który się upokarza, dochodząc do poziomów skrajnej nędzy, aby ubogacić swoim ubóstwem ubogich i potrzebujących wszystkich czasów i w każdym miejscu. Na tym froncie leży wielkoduszna praca tak wielu wiernych, którzy posłuszni ewangelicznemu zaleceniu cichej i dyskretnej miłości (por. Mt 6, 3) pobożnie wspierają finansowo tych, którym brakuje środków do zaspokojenia podstawowych potrzeb. W domach towarowych, ale także w małych punktach sprzedaży upowszechnia się promocja zakupów do podzielenia się z innymi. Jest ona przydatna z kilku powodów: dotyczy wszystkich, zarówno wierzących, jak i niewierzących, wymaga zaangażowania niewielkiej liczby wolontariuszy, niezwykle szybko osiąga cel wychowania w duchu solidarności.

W ostatnich latach pojawia się coraz pilniejsza potrzeba stołówek i schronisk Caritas, wspierających lokalne instytucje w walce ze skutkami głodu, nędzy i związanych z nimi plag społecznych. Trzeba w nich zawsze uszanować prawo godności osoby, wspierając tę zasadę bezinteresownym działaniem wielu świeckich, otoczonych kapłanami, zakonnikami i zakonnice, którzy oddają się z altruizmem i gorliwością w jasnym świadectwie ewangelicznej solidarności.

Uwrażliwienie na ofiarność wobec bliskich i dalekich potrzebujących, od dawna jest częścią wytycznych duszpasterstwa kościelnego. Trzeba ponownie odkryć w niej prawdziwą szkołę, która wychowuje i zachęca do odkrywania wciąż na nowo w miłości i w szczerym darze tożsamości chrześcijanina wierzącego i wiarygodnego.

Dzięki przeanalizowaniu głównych zadań chrześcijańskiej miłości można podkreślić znaczenie napomnienia, które Paweł kieruje do wiernych w Koryncie. Przeformułując jej

zawartość i dostosowując ją do naszego kontekstu historycznego i społecznego, wartość zbiórki pozostaje wieczna i imperatywna. Kościół musi być wierny swojej misji głoszenia Ewangelii ubogim, uwrażliwiając wierzących na ponowne odkrycie w solidarności centrum orędzia Chrystusa. Na jego przykładzie niezbędne jest dostosowanie wszelkich działań duszpasterskich, ponieważ „Ten zaś, który daje nasienie siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości” (por. 2 Kor 9,10). Ostatecznie trzeba liczyć się z obietnicą bezcennego bogactwa, które otrzymujemy od Pana bardziej niż z naszą wolą nędznego dawania.

### Psalm 113 (112)

#### HYMN DO BOGA, MIŁUJĄCEGO UBOGICH

Alleluja.

Chwalcie, słudzy Pańscy,  
chwalcie imię Pana:

Niech imię Pańskie będzie błogosławione  
odtąd i aż na wieki!

Od wschodu słońca aż po zachód jego  
niech imię Pańskie będzie pochwalone!

Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy,  
Jego chwała sięga ponad niebiosa.

Któż jak nasz Pan Bóg,  
co siedzibę ma w górze,

co w dół spogląda  
na niebo i na ziemię?

Podnosi nędzarza z prochu,  
a dźwiga z gnoju ubogiego,

by go posadzić wśród książąt,  
wśród książąt swojego ludu,

Ten, co niepłodnej każe mieszkać w domu  
jako pełnej radości matce synów

## Komentarz teologiczno-duszpasterski

### Łaska ubogich

Wśród celów, jakie ONZ w 2015 r. wyznaczyła sobie na 2030 r. myśląc o zrównoważonym rozwoju, na pierwszym miejscu jest pokonanie ubóstwa. Biorąc pod uwagę, że w 2021 r. w warunkach skrajnego ubóstwa żyło jeszcze ponad 800 milionów osób (poniżej 1,25 dolara dziennie) łatwo pomyśleć, że wypełnienie tego zadania nie będzie tak łatwe. Tym bardziej, jeśli doda się czynniki, które wojna przeciwko Ukrainie nieuchronnie zaostrzyła, takie jak kryzys dostaw zboża i wzrost cen nawozów. Jak w przypadku każdego innego starcia, pojawia się konfliktowy charakter i systemowa przemoc obecnego systemu globalnego, który wykracza poza geopolityczne podziały zwykle używane do opisu ludzkiego świata.

Faktem jest, że po prostu chętniej obywamy się bez ubóstwa. Zwykle są dwa rodzaje reakcji: albo milczenia, albo odwracania się plecami. Papież wspominał o tym kilkakrotnie: jeśli spotykając ubogiego pamiętamy o tym, żeby cokolwiek dać, to bardzo rzadko patrzymy ubogiemu w oczy i rozmawiamy z nim. W bogatych krajach tworzone są przestrzenie mieszkalne, do których ubóstwo po prostu nie ma prawa dostępu, a jeśli telewizja pokazuje jego istnienie, natychmiast zmienia się kanał. Staramy się w jakiś sposób udawać, że tej rzeczywistości nie dostrzegamy, uciszamy ją, jakby nie zależała ona również od każdego z nas. Ubogi w rzeczywistości jest powodem skandalu, który przynajmniej pozwala uświadomić, że coś jest jeszcze nie tak i że musimy pracować, aby coś zmienić, wysłuchać „ludzkości, która przyzywa pokój”. Jeśli jest to zgodne z pragnieniem każdego mężczyzny i kobiety dobrej woli, to pytanie teologiczne brzmi, jaka jest chrześcijańska motywacja do tego, a jeszcze bardziej, jaki dar łaski może być potrzebny w tym zaangażowaniu, jaką wybrać drogę wyjścia.

Wydaje się to paradoksalne, ale ubogi jest w rzeczywistości znakiem ewangelicznym. Jest on przede wszystkim w spojrzeniu Jezusa. On potrafi otworzyć oczy na świat w jego odmienności i dostrzega to, czego inni nie mają odwagi dostrzec: dostrzega pośród zgietku świątyni ubogą wdowę (por. Mk 12, 41-44), porównuje Boga do szczęśliwej kobiety, która znalazła monetę (por. Łk 15, 8-10), podkreśla postawę Samarytanina, który widzi nieszczęśliwego człowieka i zbliża się do Niego (por. Łk 10, 30-35), pozwala zaczepić się cudzoziemce, której należą się tylko okruchy (por. Mk 7, 24-30), ceni sobie kilka chlebów i nieliczne ryby, które mają uczniowie, aby stały się tym, czym współczucie może się podzielić (por. Mt 14, 13-21). I stawia ubogich w centrum swojej misji i orędzia: „Uginających się pod brzemieniem cierpienia, dotkniętych ubóstwem zapewnił, że Bóg nosi ich w głębi swego serca: «Błogosławieni [jesteście] ubodzy, albowiem do was należy królestwo

Boże» (Łk 6, 20); utożsamiał się także z nimi: «Bo byłem głodny, a daliście mi jeść», i nauczał, że miłosierdzie względem nich jest kluczem do nieba (por. Mt 25, 35n). (EG 197). Ta szczególna uwaga odpowiada w rzeczywistości dynamizmowi obecnemu w historii zbawienia: „Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi” (EG 197). Już na tym poziomie spojrzenie ucznia Jezusa jest spojrzeniem pełnym ewangelizacji, ponieważ wymaga spojrzenia na świat innymi oczyma, dotkniętymi i uzdrowionymi łaską chrześcijańską. Chodzi o spojrzenie na świat oczyma Nazarejczyka, a jednocześnie uobecnianie Go. M. Delbrêl pamiętał o tym, traktując Ostatnią Wieczerzę jako symbol:

Gdybym musiał wybrać relikwię Twojej Męki  
Po prostu wziąłbym miskę pełną brudnej wody.  
Podróżował po świecie z tym pojemnikiem  
i przy każdej stopie przepasał się ręcznikiem  
i schylał się nisko,  
nie podnosząc głowy powyżej łydki,  
by nie odróżniać wrogów od przyjaciół  
i umyć nogi włóczędze, ateście, narkomanowi,  
więźniowi, mordercy, temu, który mnie już nie wita,  
koledze, za którego nigdy się nie modłę,  
w ciszy,  
aby wszyscy w mojej zrozumieli  
Twoją Miłość.

Widać to jeszcze bardziej w ubóstwie Jezusa, „który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Co tu ma na myśli św. Paweł? W jakim sensie Jezus stał się ubogim i jak czyni nas bogatymi? Jego wypowiedź możemy odczytać na co najmniej trzech poziomach. Pierwszy jest teologiczny; to znaczy, stwierdzenie Pawła mówi nam coś o samym życiu Boga i o Jego woli zbawienia świata: Jego miłość jest tak wielka i wszechmocna, że idzie aż do końca. W tym ruchu objawia się miłość Boga: Syn Boży ogołocił się ze swojej boskiej chwały, aby przebywać wśród ludzi i wyjaśniać tajemnice Boga (por. Flp 2, 6-11; DV 4). Jest objawieniem łaski Boga, który jako pierwszy otworzył drogę do pojednania: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). W tym sensie ubóstwo Jezusa pozwala już doświadczyć bogactwa łaski Bożej.

Druga lektura tekstu św. Pawła ma charakter eschatologiczny: ubóstwo Jezusa jest znakiem, który pomaga nam zrozumieć przyszłość, ku której zmierza nasza historia. Nawet jeśli

prawdopodobnie nie jesteśmy w stanie lepiej określić klasy społecznej Jezusa i jego rodziny, żyje on nie mając „gdzie oprzeć głowy” (Mt 8,20) i podobnego ubóstwa wymaga również egzystencja chrześcijańskich misjonarzy: „Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi![...]W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu.” (por. Łk 10, 3-7). Wybór ten nie jest czysto ascetyczną postawą samokontroli, jak to czasem można interpretować; zdanie św. Pawła przypomina nam, że ubogi Jezus staje się w rzeczywistości znakiem tego, czego brakuje w historii, aby być historią bogactwa Boga, ponieważ wskazuje na to, co jest lub powinno być istotne, na Jego pokój; wymaga zdolności oddania się w ręce Opatrzności. Częścią boskiej pedagogiki jest ujęcie ludzkości za rękę i wskazywanie jej drogi, którą musi jeszcze przebyć, aby osiągnąć pełnię zbawienia; radykalizm wyborów Jezusa i tych, którzy chcą Go naśladować, odstawia na drugi plan to, co jest zbyteczne, aby dać trwały fundament ludzkiej drodze do Ewangelii.

Istnieje ponadto trzeci poziom, który na poziomie ewangelicznym może pomóc nam zastanowić się nad zaproponowanym tematem. Kiedy Jezus mówi o królestwie Bożym, o swoim panowaniu nad historią i światem, nie opisuje go jako siły, która narzuca się przemocą. To jest ludzki sposób myślenia: używając broni lub po prostu donośnego głosu wobec tego, kto jest słabszy i biedniejszy lub bardziej pokorny, zmuszamy ich do akceptacji naszych pomysłów lub naszej woli. Z drugiej strony Chrystus staje się ubogi, a Jego królestwo „cierpi przemoc i gwałtownicy zdobywają je” (Mt 11,12); właśnie Jego śmierć na krzyżu jest największym dowodem tej dynamiki: „*Regnavit a ligno Deus*” (por. Flp 2, 6-8). Co więcej, znaczenie tożsamości pomiędzy ubogim a królestwem Bożym staje się jeszcze wyraźniejsze, gdy pomyślimy o nawróceniu, które ona pociąga za sobą: ubogi, Bóg ofiaruje się nie jako ten, którego musimy przekonać, aby nam udzielił łask, ale jako apel do naszego intymnego człowieczeństwa, które objawia się w obliczu tych, którzy proszą nas o pomoc i w którym - wolnym od innych upiększeń - musi odbijać obraz i podobieństwo do Stwórcy.

Krótko mówiąc, w ślad za Biblią mamy do czynienia z dwiema drogami (por. Ps 1; Pwt 11, 26-28; Mt 7, 13-14): sposobem, w jaki podchodzimy do tego tematu, a jeszcze bardziej do tego kto jest nią dotknięty, może nam pomóc dokonać rachunku sumienia ze stylu naszej chrześcijańskiej obecności i naszego działania w Kościele. W rzeczywistości istnieje ubóstwo, które pielęgnujemy w sposób paternalistyczny, zgodnie z kulturą odrzucenia (EG 53), która nieustannie się odtwarza i tworzy kieszenie nierozwiązywalnych potrzeb. Istnieje jednak kultura solidarności, w której bogactwa, które oferuje nam wspólny dom, są dzielone, aby zaspokoić głód i pragnienie wszystkich, dzieci tego samego Ojca. Innymi słowy, jesteśmy wezwani do usunięcia moralistycznego akcentu, który często kładziemy na solidarność, i nadania jej potencjału odnowy duchowej i społecznej, z jej odpowiednio ewangelicznym i wyzwającym charakterem: „W aktualnej sytuacji społeczności

świata, w którym istnieje wiele nierówności, a coraz więcej osób jest odrzucanych, pozbawianych podstawowych praw człowieka, zasada dobra wspólnego, jako logiczna i nieunikniona konsekwencja, przekształca się natychmiast w apel o solidarność i opcję preferencyjną na rzecz ubogich. Opcja ta domaga się wyciągnięcia konsekwencji z powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, ale [...] wymaga, by nade wszystko mieć przed oczyma ogromną godność ubogiego w świetle najgłębszych przekonań wiary.” (LS 158).

## Czuwanie modlitewne

„Jezus Chrystus dla was stał się ubogim” (por. 2 Kor 8, 9)

### Wstęp

Z miłości Syn Boży staje się człowiekiem, ogołaca samego siebie i przyjmuje ludzką kondycję – staje się ubogim, aby ubogacić naszą egzystencję i podnieść ją do chwały nieba. Przez ubóstwo Bóg objawia swoją miłość do człowieka i przez to ubóstwo człowiek, dzięki łasce Bożej, staje się szczęśliwy na zawsze.

To czuwanie ma być chwilą modlitwy, podczas której wspólnota ofiaruje Bogu wszystkie podejmowane przez cały rok działania na rzecz potrzebujących. Dlatego nie powinno być traktowane jako jednorazowa chwila, to znaczy jako święto, które odbywa się raz w roku, ponieważ jest to wymagane. Aby tego uniknąć, należałoby skierować zaproszenie na czuwanie do wszystkich ludzi dobrej woli i do wszystkich wspólnot, które w parafii lub w społeczeństwie poświęcają się na różne sposoby, aby wspomagać ubogich na ciele i na duchu.

Ten czas modlitwy ma podkreślić, że początek naszego działania na rzecz ubogich, a także cel wszystkich naszych wysiłków dla nich, znajduje się w Bogu, który pobudza nasze serca do oddania się innym.

Jezus Chrystus, który stał się dla nas ubogim, przypomina nam, że On sam jest obecny w potrzebującym. Dla nas wierzących spotkać osobę potrzebującą oznacza spotkać samego Jezusa. Tym samym podejście chrześcijańskie odróżnia się od wszelkich innych rodzajów pomocy społecznej i humanitarnej, która w ubogim postrzega głównie nieszczęśnika i ofiarę.

W pierwszym *statio*, przewodni fragment z Drugiego Listu do Koryntian (8,7-15) zachęca wspólnotę Koryntu i nas do wielkodusznego praktykowania dzieł miłosierdzia na rzecz potrzebujących. Jako powód tej hojności apostoł Paweł wskazuje Jezusa Chrystusa, który stał się ubogi, abyśmy mogli stać się bogaci dzięki jego ubóstwu. Ten biblijny fragment staje się dla nas podwójnym wyzwaniem: czy potrafimy rozpoznać wielką miłość Boga, który staje się dla nas ubogim? Czy potrafimy iść za Nim drogą ubóstwa i z miłością pomagać innym?

Drugie *statio* rozwija się wokół fragmentu Ewangelii Mateusza (6,19-34) i porównuje wszechobecny konsumpcjonizm z naszym stylem życia, w którym dominować powinno zaufanie do Pana i Jego Opatrzności. Powinniśmy zawsze zadawać sobie pytanie, co uważamy za najcenniejsze dobro w naszym życiu, bo tam, gdzie jest nasz skarb, tam też będzie nasze serce (por. 6,21).

Proszę zwrócić uwagę, że teksty wskazane w tym subsydium są tylko propozycjami. Organizator czuwania będzie mógł dostosować je do potrzeb konkretnej społeczności (parafii, kaplicy szpitalnej, klasztoru itp.). Ponadto można wybrać pieśni dla każdej *statio*; natomiast dla pogłębienia powracających tematów w wybranych tekstach biblijnych można przygotować kolejną medytację lub wybrać jakieś świadectwa, zależnie od potrzeb i możliwości modlącej się wspólnoty. Przed ostatecznym błogosławieństwem można by pomyśleć o innej modlitwie wstawienniczej, wypowiedzianej przez samego kapłana lub przez wiernych i poświęconej różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.

Również wybór fragmentów biblijnych może ulec zmianie, według uznania organizatora wydarzenia. Na przykład: Syr 7,27-30,32-36 (wyciągnij rękę do ubogiego); można sobie również

wyobrazić przygotowanie *statio*, inspirowanego życiem świętego lub w każdym razie osoby, która wyróżnia się w świecie katolickim swoją służbą ubogim i świadectwem swojego życia.

Czuwanie można odbyć z wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Jeśli podjęto decyzję o zorganizowaniu Czuwania z wystawionym Najświętszym Sakramentem, Kapłan angażuje się *bardziej niż zazwyczaj*. Następuje pieśń i słowo wprowadzające, które może wyglądać następująco:

Już po raz szósty obchodzimy Światowy Dzień Ubogich w Kościele powszechnym. Jest to chwila podsumowania, podziękowania i refleksji, aby z nową siłą powrócić do naszych zobowiązań podjętych w ostatnich miesiącach na rzecz ubogich.

Obraz Jezusa Chrystusa, który staje się ubogi, aby ubogacić nasze życie swoim ubóstwem, staje się dla nas zapytaniem o dostrzeganie obecności Boga w każdym człowieku, którego spotykamy na naszej drodze, zwłaszcza w najmniejszym, najsłabszym i najbardziej nieszczęśliwym. Patrząc z tego punktu widzenia nie tylko my wspieramy ubogich, ale w tym spotkaniu dotykamy samego Boga, który ubogaca naszą egzystencję swoim ubóstwem.

Z tymi myślami pozwólmmy się dzisiaj poprowadzić słowom apostoła Pawła w Drugim Liście do Koryntian: „Jezus Chrystus stał się dla was ubogim”.

Następuje jakaś pieśń

## 1. Pierwsza *statio* - Jezus Chrystus stał się ubogim dla was

2 Kor 8, 7-15

### Z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

*A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość. A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.*



Byłoby dobrze, gdyby jedna z obecnych osób mogła dać świadectwo o swojej służbie dla ubogich, podkreślając aspekt duchowy. Jeśli to świadectwo nie jest dostępne wśród uczestników, można wykorzystać świadectwa już obecne w różnych książkach lub w Internecie.

Alternatywnie, do refleksji wspólnotowej można wykorzystać następujące fragmenty.

Jeśli nie możesz uwierzyć, że ubóstwo czyni cię bogatym, pomyśl o swoim Panu i przestań w to wątpić. Gdyby On nie byłby ubogi, nie byłbyś bogaty; to niezwykle, że z ubóstwa przyszło obfite bogactwo. Paweł przez „bogactwo” rozumie tutaj wiedzę o pobożności, oczyszczeniu z grzechów, sprawiedliwości, uświęceniu i tysiącu innych dobrych rzeczy, które zostały nam dane teraz i na wieki. To wszystko mamy dzięki ubóstwu.

(Św. Jan Chryzostom, *Homilie na temat Drugiego Listu do Koryntian*)

(...) Kradzieżą jest również nieoddanie części swojego mienia. Być może zdziwi was to, co mówię, ale nie dziwcie się: faktycznie, zaczynając od Pisma Świętego, złożę wam świadectwo, które mówi, że rozbój, oszustwo i kradzież nie polegają tylko na kradzieży mienia innych, ale także w nieoddawaniu innym części swojego majątku. O jakim kroku mówię? Napominając Żydów przez proroka, Bóg mówi: „Ziemia wydała swoje owoce, a wy nie daliście dziesięciny: to, co zabrane ubogim jest w waszych domach” (por. Rdz 1,2; Mal 3,10; Iz 3,14). To tak jakby powiedzieć: „Ponieważ nie składaliście zwykłych ofiar, okradaliście ubogiego”. Mówi to, aby pokazać bogatym, że dobra, które posiadają, należą do ubogich, niezależnie od tego, czy otrzymali je jako dziedzictwo ojcowskie, czy też zgromadzili je w inny sposób. A w innym fragmencie mówi: „Nie pozbawiaj życia ubogiego” (Syr 4, 1). Ci, którzy odzierają, odzierają dobra innych: w rzeczywistości mówimy o „grabieniu”, kiedy zagarniamy dobra innych. I z tego więc dowiadujemy się, że jeśli nie damy jałmużny, zostaniemy ukarani jak złodzieje. W rzeczywistości dobra należą do Pana, niezależnie od tego, w jaki sposób je zgromadziliśmy: a jeśli oddamy je potrzebującym, dostaniemy je w dużych ilościach. Oto dlaczego Bóg pozwolił ci posiadać więcej niż inni: nie marnować tego na żądze, pijaństwo, hulanki, luksusowe szaty i inne rzeczy, ale dzielić się tym z potrzebującymi. W rzeczywistości poborca podatkowy, jeśli wydaje do woli powierzone mu pieniądze i nie rozdziela ich komu polecono, ponosi konsekwencje i idzie na śmierć, tak więc bogacz jest rodzajem poborcy który otrzymuje bogactwa, które mają być dzielone z ubogimi i który ma za zadanie rozdawać je swoim potrzebującym współślugom. Dlatego, jeśli wyda na siebie więcej niż to konieczne, czeka go bardzo poważna kara w życiu pozagrobowym. W rzeczywistości dobra, które posiada, nie należą do niego, ale do jego współślug.

(Św. Jan Chryzostom, *Rozprawy o ubogim Łazarzu*)

Po chwili ciszy na osobistą refleksję można zaśpiewać pieśń.

Następnie można odmówić następującą modlitwę:

Maryjo, Matko nadziei, bądź z nami na naszych drogach!  
Naucz nas głosić Boga żywego;  
pomóż nam dawać świadectwo Jezusowi, jedynemu Zbawcy;  
spraw, byśmy służyli bliźniemu, otwierali się na potrzebujących,

wprowadzali pokój, z zapalem budowali świat bardziej sprawiedliwy;  
wstawiaj się za nami, którzy działamy w historii,  
pewni, że plan Ojca się wypełni.

Jutrzenko nowego świata,  
okaż się Matką nadziei i czuwaj nad nami!  
Czuwaj nad Kościołem w Europie: niech będzie odzwierciedleniem Ewangelii;  
niech będzie autentycznym miejscem komunii;  
niech żyje swoją misją głoszenia, celebracji i służby  
Ewangelii nadziei dla pokoju i radości wszystkich.

Królowo pokoju, strzeż ludzkości trzeciego tysiąclecia!  
Czuwaj nad wszystkimi chrześcijanami: niech ufnie zdążają drogą jedności  
jako zaczyn zgody na Kontynencie.

Czuwaj nad młodzieżą, nadzieją przyszłego świata;  
niech wielkodusznie odpowiada na wezwanie Jezusa.  
Czuwaj nad ludźmi odpowiedzialnymi za narody:  
niech podejmują budowanie wspólnego domu,  
w którym szanować się będzie godność i prawa każdego.

Maryjo, daj nam Jezusa! Spraw, abyśmy za Nim szli i kochali Go!  
On jest nadzieją Kościoła, Europy i ludzkości.  
On żyje z nami, pośród nas, w swoim Kościele!

Z Tobą mówimy: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).  
Niech nadzieja chwały włana przez Niego w nasze serca  
przynosi owoce sprawiedliwości i pokoju!

(Jan Paweł II)

## **2. Druga statio - Tam, gdzie jest twój skarb, tam będzie i twoje serce**

**Mt 6, 19-34**

### **Z Ewangelii według Św. Mateusza**

*W owym czasie Jezus rzekł: Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.*

*Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!*

*Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugiemu wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.*

*Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.*

Po lekturze biblijnej można by dać kolejne świadectwo. Tym razem mogliśmy poszukać wśród ludzi, którzy napotkali Boga w swoich trudnościach. Jeśli to świadectwo nie jest dostępne wśród uczestników, można wykorzystać świadectwa już obecne w różnych książkach lub w Internecie.

Alternatywnie proponuje się następujące fragmenty do refleksji wspólnotowej.

Czy chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie pozwól, aby było przedmiotem pogardy w jego członkach, to znaczy ubogich, pozbawionych ubrania, aby się okryć. Nie czcij go tu w kościele jedwabnymi tkaninami, a na zewnątrz zaniedbujesz go, gdy cierpi z powodu zimna i nagości. Ten, który powiedział: „To jest ciało moje”, potwierdzając ten fakt słowem, powiedział także: Widzieliście mnie głodnym i nie daliście Mi jeść (por. Mt 25, 42) oraz: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili (por. Mt 25,45). Ciało Chrystusa, które jest na ołtarzu, nie potrzebuje płaszczy, ale czystych dusz; podczas gdy to, co jest na zewnątrz, wymaga wiele uwagi.

Nauczmy się zatem myśleć i czcić Chrystusa tak, jak On chce. W rzeczywistości najprzyjemniejszą czią, jaką możemy oddać temu, którego chcemy uczcić, jest to, czego on sam pragnie, a nie to, co my wymyślimy. Piotr też wierzył, że oddaje Mu cześć, uniemożliwiając mu umycie nóg. To nie była cześć, ale prawdziwa niegrzeczność. Oddaj mu tę cześć, którą nakazał, aby biedny korzystał z twojego bogactwa. Bóg nie potrzebuje naczyń ze złota, ale dusz ze złota.

Z pewnością nie mam na myśli zakazu dawania darów Kościołowi. Nie. Ale błagam o jałmużnę wraz z tymi i przed nimi. W rzeczywistości Bóg przyjmuje dary dla swojego ziemskiego domu, ale o wiele bardziej docenia pomoc udzielaną ubogim.

(św. Jan Chryzostom, *Homilie do Ewangelii św. Mateusza*)

Nie chodzi więc o to, aby mieć wobec ubogich postawę świadczenia usług socjalnych, jak to często się dzieje; trzeba natomiast działać, aby nikomu nie zabrakło tego, co konieczne. To nie aktywizm ratuje, ale szczery i szczodry szacunek, który pozwala podejść do ubogiego, jak do brata, który wyciąga rękę, abym to ja wyszedł z letargu, w który wpadłem. Dlatego też «nikt nie może

mówić, że stoi z dala od ubogich, ponieważ jego życiowe wybory wiążą się ze skupieniem uwagi na innych sprawach. Często spotykamy się z tym usprawiedliwieniem w środowiskach akademickich, przedsiębiorców lub profesjonalistów, a nawet w środowiskach kościelnych. [...] nikt nie może się czuć zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną» (Evangeliu gaudium, 201). Pilnie należy znaleźć nowe drogi, które mogą poprowadzić ponad układy tej polityki społecznej, rozumianej „jako polityki dla ubogich, ale nigdy z biednymi i nigdy z ubogimi, a tym bardziej nie będącej częścią projektu, który może doprowadzić ludzi do siebie” (Fratelli tutti, 169).

(Franciszek, Orędzie na VI Światowy Dzień Ubogich)

Po chwili ciszy na osobistą refleksję można zaśpiewać pieśń.

Następnie można odmówić następującą modlitwę:

Błogosławieni, jeśli jesteśmy ubodzy w duchu,  
wiemy jak się uwolnić  
z fałszywego zaufania do dóbr ekonomicznych  
i złożyć pierwsze pragnienia  
w dobrach duchowych i religijnych;  
i czcimy i kochamy ubogich,  
jako braci i żywe obrazy Chrystusa.

Błogosławieni, jeśli uformowani w słodczy mocnych,  
umiemy wyrzec się śmiertelnej mocy  
nienawiści i zemsty  
i mądrze wolimy  
od strachu budzonego użyciem broni  
hojność i przebaczenie,  
porozumienie w wolności i pracy,  
podbój dobrocią i pokojem.

(Św. Paweł VI)

Ten, kto przewodniczy czuwaniu, podsumowuje je własnymi słowami, podkreślając z jednej strony powracający temat, a z drugiej pracę, jaką obecni wykonują na rzecz ubogich.

Można tu włączyć wspólnotową modlitwę wstawienniczą, wypowiedaną przez samego kapłana lub przez wiernych i poświęconą różnym sytuacjom, w których żyją ubodzy.

Pod koniec czuwania wszyscy obecni odnawiają gotowość do służenia potrzebującym zgodnie z wolą Bożą.

Celebrans wprowadza tymi lub podobnymi słowami:

Drodzy bracia i siostry, odnówmy teraz gotowość do poświęcenia naszego życia służbie potrzebującym również w nadchodzącym roku. Powiedzmy razem:

Wszyscy stojąc odmawiają następującą modlitwę:

Panie, Miłość jest cierpliwa,  
daj mi cierpliwość, która potrafi stawić czoła temu, co przynosi dzień po dniu.  
Panie, Miłość jest łaskawa,  
pomóż mi zawsze chcieć dobra drugiego przed moim.  
Panie, Miłość nie zazdrości,  
naucz mnie cieszyć się każdym sukcesem.  
Panie, Miłość nie szuka poklasku,  
przypominaj mi, abym nie wypominał nikomu tego, co dla niego robię.  
Panie, Miłość się nie unosi się pychą,  
daj mi odwagę powiedzieć: "pomyliłem się".  
Panie, Miłość nie dopuszcza się bezwstydu,  
pozwól mi zobaczyć twoją twarz w twarzy bliźniego.  
Panie, Miłość nie szuka swego,  
powieź w naszym życiu wiatrem bezinteresowności.  
Panie, Miłość nie unosi się gniewem,  
oddal gesty i słowa, które bolą.  
Panie, Miłość nie pamięta złego,  
pojednaj nas w przebaczeniu, które zapomina krzywdy.  
Panie, Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości,  
otwórz nasze serca na potrzeby otaczających nas ludzi.  
Panie, Miłość współweseli się z prawdą,  
kieruj nasze kroki do Ciebie, który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.  
Panie, Miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,  
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.  
Pomóż nam okryć Miłością dni, które przeżyjemy razem.  
Pomóż nam uwierzyć, że Miłość przenosi góry.  
Pomóż nam ponad wszelką nadzieję złożyć nadzieję w Miłości.

Jeśli Czuwanie odbyło się z wystawionym Najświętszym Sakramentem, Kapłan jak zazwyczaj chowa go lub błogosławi wszystkich obecnych. Na koniec może dodać:

Idźcie w pokoju, aby kochać i służyć Panu.

Wszyscy odpowiadają:

Bogu niech będą dzięki.

## Różaniec ubogich

*Jezus Chrystus stał się ubogim dla was*

Jak odmawiany jest Różaniec?

**K.** W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**W. Amen.**

**K.** Boże wejrzyj ku wspomżeniu memu.

**W. Panie pośpiesz ku ratunkowi mojemu.**

**K.** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

**W. Jak było na początku i teraz i na wieki, na wieki wieków. Amen.**

*Zapowiada się każdą „tajemnicę”, na przykład w pierwszej tajemnicy kontemplujemy: „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie”.*

*Po krótkiej przerwie na refleksję odmawia się: Ojcze nasz, dziesięć Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.*

*Do każdej dziesiątki różańca można dodać wezwanie i modlitwę; ta propozycja Różańca jest wzięta Nowenny do Matki Bożej Ubogich z Banneux.*

*Na zakończenie Różańca odmawia się Litanię lub inne modlitwy maryjne.*

### Wstęp

#### Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (nr 7)

Wobec ubogich nie uprawia się retoryki, ale zakasuje się rękawy i realizuje się wiarę poprzez bezpośrednie zaangażowanie, które nie może być scedowane na innych. Czasami natomiast może występować pewna forma rozprzężenia, prowadząca do przyjęcia zachowań nieodpowiednich, takich jak obojętność wobec ubogich.

**K.** W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

**W. Amen.**

**K.** Boże wejrzyj ku wspomżeniu memu..

**W. Panie pośpiesz ku ratunkowi mojemu.**

**K.** Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu.

**W. Jak było na początku i teraz i na wieki, na wieki wieków. Amen.**

### **Pierwsza tajemnica**

#### ***Ty jesteś Panie moim jedynym dobrem***

«Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi» (Ap 3,17).

#### **Wyluchajmy Słowa Bożego z Księgi Przysłów (30,7)**

Proszę Cię o dwie rzeczy, nie odmów mi - proszę - nim umrę:

Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie,

nie dawaj mi bogactwa ni nędzy,

żyw mnie chlebem niezbędnym,

bym syty nie stał się niewiernym,

nie rzekł: «A któż jest Pan?»

lub z biedy nie począł kraść

i imię mego Boga znieważać.

#### **Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (nr 7)**

Wiemy, że problemem nie jest pieniądź sam w sobie, ponieważ jest on częścią codziennego życia osób oraz relacji społecznych. Tym, nad czym powinniśmy się pochylić i przemyśleć, jest raczej wartość, jaką pieniądź posiada dla nas: nie może stać się absolutem, jakby był celem nadrzędnym. Przywiązanie tego rodzaju nie pozwala patrzeć z realizmem na życie codzienne oraz osłabia wzrok, uniemożliwiając dostrzeżenie potrzeb innych. Nic bardziej szkodliwego nie może przydarzyć się chrześcijaninowi oraz wspólnocie chrześcijańskiej, jak właśnie zaślepienie przez bożka bogactwa, co w rezultacie kończy się zniewoleniem przez wizję życia ulotnego i zbankrutowanego.

#### ***Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Maryjo, Chwała...***

O Maryjo, Matko Ubogich.

#### ***Módl się za nami***

**K. Módlmy się.** Dziewico ubogich, prowadź nas do Jezusa, jedyne źródła łaski i naucz nas posłuszeństwa Duchowi Świętemu, aby rozpałił w nas ten ogień miłości, który zapowiada Jego Królestwo.

Przez Chrystusa Pana naszego.

**W. Amen.**

**lub:** Maryjo Dziewico, światłości tych, którzy chodzą w ciemności, wspieraj kroki wyzyskiwanych i pozbawionych godności, aby mogli żyć w pewności, że Bóg nie jest obojętny na los swoich dzieci.

Przez Chrystusa Pana naszego.

**W. Amen.**

### **Tajemnica Druga**

#### ***Szukam Cię Panie, moja nadziejo***

« Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego.» (Sof 2,3).

#### **Wysłuchajmy Słowa Bożego z Księgi Syracha (4,1-4,8)**

Synu, nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem! Nie dręcz duszy głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku! Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego! Nie odpychaj żebrzącego w strapieniu, a od ubogiego nie odwracaj swej twarzy! Nakłoń ucha swego biednemu i łagodnie odpowiedz mu spokojnymi słowami!

### **Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (n. 9)**

Jeśli chcemy, aby życie zwyciężyło nad śmiercią, a godność była wybawiona od niesprawiedliwości, to trzeba iść Jego drogą: naśladować ubóstwo Jezusa Chrystusa, dzieląc życie ze względu na miłość, dzieląc chleb swego życia z braćmi i siostrami, poczynając od ostatnich, od tych którym brakuje tego co konieczne, żeby nastąpiła równość, ażeby ubodzy zostali wyzwoleni z nędzy, a bogaci z próżności, w obydwu bowiem nie ma nadziei.

**Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...**

*O Maryjo, Matko ubogich.*

**Módl się za nami**

**K. Módlmy się:** Dziewico ubogich, któraś powiedziała: „Uwierzcie mi, a Ja uwierzę wam”, dziękujemy Ci za zaufanie, jakim nas obdarzasz. Uczyn nas zdolnymi do wyborów zgodnych z Ewangelią, pomóż nam zarządzać naszą wolnością we wzajemnej służbie z miłości do Chrystusa ku chwale Ojca.

**W. Amen.**

**lub:** Dziewico Maryjo, wsparcie tych, którzy w Tobie pokładają nadzieję, zachowaj w swoim sercu wszystkich, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi, aby zostali solidarnie przyjęci przez swoich braci. Dla Chrystusa, Pana naszego.

**W. Amen.**

#### **Tajemnica Trzecia**

#### ***Podnieś mnie, Panie, nie opuszczaj mnie***

„Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego, by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu.”. (Ps 113,7).

### **Wysłuchajmy Słowa Bożego z Księgi Proroka Izajasza (14,30.32)**

„Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie. Pan założył Syjon i do niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu”.

### **Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (n. 8)**

Pragnąc znalezienia czegoś, co by mogło ich zaspokoić, potrzebują ukierunkowania ku małuczkim, słabym, ubogim, żeby mogli wreszcie zrozumieć to, czego naprawdę potrzebują. Spotkanie ubogich pozwala położyć kres wielu niepokojom i bezpodstawnym lękom, aby dotrzeć do tego, co naprawdę liczy się w życiu i czego nikt nie może nam ukraść: miłości prawdziwej i bezinteresownej.

**Ojciec nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...**

*O Maryjo, Matko biednych.*

**Módlcie się za nami**

**K. Módlmy się:** Dziewico ubogich, ocal narody: wyjednaj nam łaskę, abyśmy byli prowadzeni przez mądrych rządzących oraz, aby wszystkie narody, pojednane i zgodne, tworzyły jedną owczarnię pod jednym pasterzem. Przez Chrystusa, Pana naszego.

**W. Amen.**

**lub:** Dziewico Maryjo, pocieszycielko chorych i zniechęconych, opiekuj się tymi, którzy żyją dziś w niepewności i wykluczeniu, aby ufając zawsze wierności Pana, mogli na nowo otworzyć serce na nadzieję. Przez Chrystusa, Pana naszego.

**W. Amen.**



### **Tajemnica Czwarta**

#### ***Uczyn mnie Panie, świadkiem radości Ewangelii***

„Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę”. (Iz 61,1).

#### **Wysłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według Św. Łukasza (6,20-23)**

«Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.

Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.

Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie.»

#### **Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (n. 8)**

Doświadczenie słabości oraz ograniczenia, które przeżyliśmy w minionych latach, a teraz tragedia wojny ze skutkami globalnymi, powinny nauczyć nas czegoś decydującego: nie jesteśmy na świecie po to, aby przeżyć, ale po to, by wszyscy mogli żyć godnie i szczęśliwie. Orędzie Jezusa pokazuje nam drogę i pozwala nam odkryć, że istnieje ubóstwo, które upokarza i zabija oraz, że istnieje inne ubóstwo, Jego ubóstwo, która wyzwala i czyni beztroskimi.

***Ojcie nasz, 10 Zdrowaś Mario, Chwała ...***

*O Maryjo, Matko biednych.*

***Módlcie się za nami***

**K. Módlmy się:** Dziewico ubogich, pociesz chorych swoją obecnością; naucz nas nieść nasz codzienny krzyż z Jezusem i pozwól byśmy wiernie służyli biednym i cierpiącym.

**W. Amen.**

**Iub:** Dziewico Maryjo, serce otwarte i zawsze gotowe na przyjęcie głodnych i spragnionych sprawiedliwości, powierzamy Ci naszych upokorzonych braci: uczyn nas uważnymi na ich potrzeby oraz chętnymi do wędrowania wraz z nimi.

Przez Chrystusa, Pana naszego.

**W. Amen.**

### **Tajemnica Piąta**

#### ***Panie, udziel mi łaski przeżywania wspólnoty z Tobą i braćmi***

«Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby.» (Dz 4,32-35).

#### **Wysłuchajmy Słowa Bożego z Ewangelii według Św. Mateusza (25,34-36)**

"Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie"

#### **Z Orędzia Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich (n. 9)**

Jeśli On dla nas stał się ubogim, to nasze życie jest oświecone i przemienione, i nabywa wartości, której świat nie zna i nie może dać. Bogactwem Jezusa jest Jego miłość, która nie zamyka się na nikogo i wszystkim wychodzi na spotkanie, a szczególnie tym, którzy są usunięci na margines i pozbawieni tego, co konieczne.

**K. Módlmy się:** Dziewico ubogich, wierzymy Ci i ufając Twojemu macierzyńskiemu wstawiennictwu oddajemy się Twojej opiece. Zawieramy Ci drogę, którą Kościół podąża w trzecim tysiącleciu, rozwój moralny i duchowy młodych ludzi, powołania zakonne, kapłańskie, misyjne i dzieło nowej ewangelizacji.

**W. Amen.**

**lub:** Dziewico Maryjo, łono przygarniające każdego, kto żyje w samotności i w opuszczeniu, nie pozwól żadnemu z twoich dzieci cierpieć z powodu braku ciepła i przyjaźni, spraw, by spotkali braci chętnych przyjąć ich i przekazać im przyjazne słowo.

Przez Chrystusa Pana naszego.

**W. Amen.**

### **Salve Regina**

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia,  
życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.  
Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy;  
do Ciebie wzdychamy jęcząc  
i płacząc na tym łez padole.  
Przeto, Orędowniczko nasza,  
one miłosierne oczy  
Twoje na nas zwróć,  
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,  
po tym wygnaniu nam okaż.  
O łaskawa, o litościwa,  
o słodka Panno Maryjo!

### **Litanie ewangeliczne (Mt 5,1-12)**

Maryjo, Matko ubogich w duchu,  
Maryjo Matko tych którzy się smucą,  
Maryjo Matko cichych,  
Maryjo Matko tych którzy łakną i pragną sprawiedliwości,  
Maryjo Matko miłosiernych,  
Maryjo Matko czystego serca,  
Maryjo Matko wprowadzających pokój,  
Maryjo Matko cierpiących prześladowanie dla sprawiedliwości,

**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**  
**módl się za nami**

## **Módlmy się**

Panie Jezu, nasz bracie, przychodzimy do Ciebie z modlitwą za ubogich,  
za chorych, za starszych i za wykluczonych.

Za tych, którzy są głodni i nie mają chleba, ale także za tych, którzy mają chleb i nie są głodni.

Za tych, którzy uważają się za poniżonych przez wszystkich,  
za wyzyskiwanych, alkoholików, prostytutki.

za samotnych, za zmęczonych.

Uwolnij, o Panie wierzących, tych którzy myślą, że wystarczy tylko jeden gest miłosierdzia, aby uleczyć wiele cierpień.

Ubogich zawsze będziemy mieć przy sobie:

są znakiem naszego ubóstwa wędrowców,

symbolem naszych rozczarowań,

strzępem naszych desperacji.

Będziemy ich mieć zawsze przy sobie, nawet w nas.

Udziel o Panie twojemu wędrującemu ludowi

łaski zrozumienia, kto zatrzymał się w drodze

i być gotowym pomóc mu wrócić z powrotem na drogę

mając pewność, że ten, kto w Tobie pokłada nadzieję, nie zawiedzie się.

**Amen.**

(Ks. Tonino Bello, Słowa Miłości)

**Lub:**

**K.** Boże, nasz miłosierny Ojcze,

obecnie wielu naszych braci jest opuszczonych przez swoje rodziny i społeczeństwo.

Nie z powodu braku chleba, ale z braku miłości są opuszczeni i narażeni na niebezpieczeństwo i na śmierć.

**W. Ojcze, wybacz nam!**

**K.** Błagamy Cię, abyśmy byli zdolni szczerze kochać ubogich, którzy nie mają nawet siły zebrać o pokarm, abyśmy byli miłosierni, tak jak Ty, Panie, bogaty jesteś w miłosierdzie.

Pozwól nam kochać tych, którzy są opuszczeni i ukrzyżowani, niezliczonych *Chrystusów* tego świata, abyśmy nauczyli się kochać nie słowami, ale czynami i prawdą.

**W. Ojcze, nawróć nas!**

**K.** Wyciągamy ręce do Ciebie i do ubogich braci.

Dzieląc się chlebem z głodnymi, niesiemy ulgę cierpiącym i chorym, przyjmujemy bezdomnych w naszych domach, przyodziewamy nagich, staramy się być bliźnimi ubogich, dotykamy i opatrujemy ich rany, bardzo poranione ciało Jezusa Odkupiciela.

Tylko w ten sposób zagoją się rany nasze, rodzin i społeczeństwa.

**W. Ojcze, wysłuchaj nas!**

**K.** W wyniku pandemii przeżywamy wielkie próby i bóle.

Pokutując za nasze przeszłe życie, uznając, że jesteśmy jedną ludzkością, że nikt nie zbawia się w pojedynkę, że nikt siebie nie może zbawić, ale tylko kochając Ciebie i ubogich, można zbudować Twoje królestwo na tej ziemi.

**W. Ojcze, wybaw nas!**

**K.** Pragniemy żyć w miłości Twojego Syna Jezusa, który przelał aż do ostatniej kropli swojej drogocennej krwi na krzyżu, aby wyrwać nas cierpieniu i wiecznej śmierci, aby przekształcić ten nasz

świat w gościnny dom, w którym nikt nie jest opuszczony, świat, w którym wszyscy mogą kochać ciebie i swoich bliźnich jak siebie samych

**W. Ojczy, ukochaj nas! Amen.**

### **Litania do Maryi Matki ubogich**

Kyrie, elejson.  
Chryste, elejson.  
Kyrie, elejson.

**Kyrie, elejson.  
Chryste, elejson.  
Kyrie, elejson.**

Chryste, usłysz nas.  
Chryste, wysłuchaj nas.

**Chryste, usłysz nas.  
Chryste, wysłuchaj nas.**

Ojczy z nieba, Boże,  
Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, Jedyny Boże,

**zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.  
zmiłuj się nad nami.**

Święta Maryjo,  
Święta Matko Boga,  
Święta Dziewico dziewic,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Córko ludu Bożego,  
Dziewico z Nazaretu,  
Wybrana między niewiastami,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Dziewico prostego serca,  
Oblubienico Józefa, cieśli,  
Królowo rodzin,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Niewiasto naszego ludu,  
Nadziejo uciemionych,  
Ufności ubogich,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Dziewico, Matko Chrystusa,  
Dziewico, Matko Kościoła,  
Dziewico, Matko ludzi,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Matko, która nas znasz,  
Matko, która nas słuchasz,  
Matko, która nas rozumiesz,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Dziewico, Córko człowiecza,  
Córko pielgrzymującego ludu,  
W historii zawsze obecna,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Matko znająca cierpienie,  
Matko u stóp Krzyża,  
Matko cierpiących,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Pani radości,  
Dziewico jaśniejąca,  
Królowo pokoju,

**w drodze nas prowadź.  
drogę naszą oświecaj.  
Syna swego nam daj.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

**przepuść nam, Panie.  
wysłuchaj nas, Panie.  
zmiłuj się nad nami.**

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

**Abyśmy się stali godnymi obietnic  
Chrystusowych.**

**K. Módlmy się:** : Najlepszy Ojcze, spraw, abyśmy wraz z Maryją wysławiali Twoją nieskończoną dobroć i zawsze cieszyli się Jej opieką, gdyż w Niej dałeś nam Królową miłosierną wobec grzeszników i miłosierną wobec ubogich. Przez Chrystusa, Pana naszego.

**W. Amen.**

## **Modlitwa zainspirowana Orędziem Papieża Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich**

O Panie nasz Jezu Chryste, Wcielony Synu Boży, wielbimy Cię i błogosławimy, ponieważ będąc bogatym, dla nas stałeś się ubogim, abyśmy ubogacili się Twoim ubóstwem. Twoim bogactwem jest Twoja miłość, która nie zamyka się na nikogo i wychodzi na spotkanie wszystkich.

Z miłości obnażyłeś się i przyjąłeś naszą ludzką kondycję. Z miłości uczyniłeś się posłusznym sługą, aż do śmierci na krzyżu. Z miłości uczyniłeś siebie chlebem życia, aby nikomu nie brakowało tego, co niezbędne i aby mógł znaleźć pokarm, który ożywia na życie wieczne.

Spraw, abyśmy szli drogą Twojego ubóstwa - które nas wyzwala i czyni pogodnymi - dzieląc życie z miłości, dzieląc chleb naszego istnienia z braćmi i siostrami, zaczynając od ostatnich, aby zapanowała równość i ubodzy zostali uwolnieni od nędzy.

Naucz nas zbliżać się do ubogiego jak do brata, który wyciąga rękę, abyśmy uwolnili się od balastu i wolni od tylu sprzecznych lęków i niepokojów, doszli do tego, co naprawdę ważne w życiu i czego nikt nie może nam odebrać: prawdziwej i bezinteresownej miłości.

Przypominaj nam, że prawdziwe bogactwo polega na wzajemnej miłości, która sprawia, że dźwigamy nawzajem swoje ciężary, aby nikt nie był opuszczony lub wykluczony. Uwolnij nas od przywiązania do pieniędzy, które uniemożliwia nam dostrzeganie potrzeb innych.

O Święty Karolu de Foucauld, który urodziłeś się jako bogaty, wyrzekłeś się wszystkiego, aby iść za Jezusem i stać się wraz z Nim ubogim i bratem wszystkich, módl się za nami, aby idąc za Twoim przykładem, nigdy nie przestawali być ubogimi we wszystkim, braćmi ubogich, czcząc w nich obraz Jezusa Amen. Alleluja!

## Proposte pastorali

Ubóstwo często kojarzy się z nieszczęściem, haniebnym stanem, któremu należy się sprzeciwić i ukrywać. Św. Paweł w swoim Drugim Liście do Koryntian wyjaśnia natomiast, w jaki sposób jest ono kondycją, którą sam Jezus Chrystus przyjął z miłości do nas. Nie tylko wcielił się, nie tylko wziął na siebie nasze grzechy, ale także stał się ubogim, abyśmy ubogacili się Jego ubóstwem.

Ten paradoks, „który dzisiaj, tak jak w przeszłości, jest trudny do zaakceptowania, ponieważ jest sprzeczny z ludzką logiką”<sup>2</sup>, podsumowuje bezwarunkową miłość, jaką Jezus darzy nas wszystkich. Jego ubóstwo staje się naszym bogactwem. Bezwarunkowe oddanie się drugiemu staje się źródłem duchowego bogactwa.

Nie są konieczne wielkie przedsięwzięcia ani uderzające działania, wystarczą małe gesty wykonywane z prawdziwą bezinteresownością, jak to Mojżesz dobrze wyjaśnił ludowi Izraela, ilustrując przykazania: „Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. [...] Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić” (Pwt 30,11.14). Słowo i polecenie, które Jezus później przychodzi, aby nas nauczyć i za którym sam podąża aż do śmierci, jest jedno: kochaj bliźniego swego jak siebie samego (Mt 22,39). W miłości bliźniego objawia się miłość Boga, a Chrystus przypomina nam, że „po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Wystarczy więc szklanka wody, słowo pociechy, poczęstowanie kanapką. Aby jednak naśladować Chrystusa, trzeba Go najpierw poznać i przyjąć do swojego życia. Jeśli rozpoznaję Jezusa w obliczu ubogiego, to mogę Go również przyjąć i pokochać tak jak On.

Co więcej, Chrystus stał się ubogi, aby przez Jego ubóstwo objawiła się chwała Boża. Ile razy uznajemy się za nędznych i ubogich w naszych grzechach, a za każdym razem, gdy upadamy, ujawnia się nasza ludzka słabość. Jednak właśnie w naszym ubóstwie objawia się moc Boża, jak przypomina nam św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas.” (2 Kor 4, 7). Dlatego nasze ubóstwo staje się bogactwem tylko dlatego, że jest przejawem mocy Boga; tylko dzięki temu każdy człowiek może aspirować do świętości, do całkowitego naśladowania Chrystusa.

W tym *VI Światowym Dniu Ubogich* nadal możemy naśladować Chrystusa kochając innych, stając się dla nich ubogimi poprzez małe gesty miłości. Stąd proponujemy tutaj kilka sugestii duszpasterskich, które można przyjąć i przerobić zgodnie z wrażliwością i potrzebami każdej wspólnoty i promować w diecezjach i parafiach, wszędzie tam, gdzie znajdują się ubodzy i potrzebujący. Przyjmijmy bogactwo, które Pan nam oferuje, czyniąc nas ubogimi dla innych!

---

<sup>2</sup> Papież Franciszek, *Orędzie na VI Światowy Dzień Ubogich*, n. 8.

1. Zaprosić rodziny do wspólnej modlitwy w niedziele.
2. Organizować wizyty z przewodnikiem w muzeach lub kościołach z katechezą objaśniającą dla ubogich i/lub dzieci z potrzebujących rodzin.
3. Zorganizować mszę dla kobiet w ciąży.
4. Zorganizować msze dla dzieci z autyzmem, z należytą uwagą (cicha muzyka lub bez, krótsza homilia, pozostawienie dzieciom swobodę poruszania się po kościele itp.).
5. Organizować spotkania informacyjne dla rodziców z psychologami na temat adaptacyjnych problemów społecznych młodzieży.
6. Zaprosić samotnych starszych na wspólny obiad.
7. Zorganizować posiłek i chwilę dzielenia się z ubogimi, zachęcające do słuchania.
8. W momencie składania ofiary podczas mszy zmotywuj dzieci i poproś je o zebranie jej podczas mszy.
9. Utworzyć roczny fundusz na cykliczną inicjatywę charytatywną parafii.
10. Organizować spotkania modlitewne dla więźniów i zaprosić byłych więźniów do składania świadectw.



## Świadectwa

### Miłość ubogich

Mając możliwość spokojnego prześledzenia doświadczeń misji w Kenii, zdałam sobie sprawę, że wszystko zaczęło się już wiele lat przed faktycznym wyjazdem, na Światowym Dniu Misyjnym w 2007 roku.

Do tego roku nie byłam stałym bywalcem parafii, pilnie chodziłam na niedzielną mszę, ale nic więcej. Był to mój pierwszy rok nauki na uniwersytecie, a także zbliżyłam się do życia służby w parafii, podając moją dyspozycyjność prowadzenia katechezy z dziećmi.

Tak więc pewnego niedzielnego wieczoru, po usłyszeniu zapowiedzi wieczoru z okazji ŚDM, w którym młodzi mieli opowiedzieć o swoich przeżyciach w Mozambiku poprzedniego lata, poszłam posłuchać, co mieli nam i mnie do powiedzenia. I poszłam nie znając nikogo.

W tamtych latach kosztowało mnie wiele wysiłku odnalezienie sensu głębokich różnic klas społecznych, które charakteryzują życie w Afryce i Europie, więc poczułam, że muszę być użyteczna, choćby minimalnie, udostępniając innym wszystko, co Pan mi dał.

Powoli wchodziłam coraz głębiej w posługę katechizacji i stamtąd otwierało się wiele dróg, ale w mojej głowie pozostał „kornik” Afryki, tej rzeczywistości, która była dla mnie odzwierciedleniem najmniejszych, wobec których czułam, że mogę coś zrobić, choć niewiele. Z upływem lat (szybko doszliśmy do lata 2010 roku) zaprzyjaźniłam się z kilkoma młodymi ludźmi, którzy należeli do grupy o nazwie *Laboratorium Misyjne*, której celem było nie tylko realizowanie projektów na terenach misyjnych, ale także podtrzymywanie żywej więzi z całym terytorium naszej parafii przynależności, aby wszyscy byli aktywnie zaangażowani w to, co było „wyjazdem” nielicznych.

Ostatecznie w 2013 roku projekt ruszył. Moje serce było pełne oczekiwań i ciekawości, ale też tysiąca obaw. Jednak czułam, że było to rzeczą słuszną, pomimo nacisków, które nadal otrzymywałam ze strony moich domowników, którzy w ogóle nie byli zadowoleni z mojej decyzji.

Sprzeciw, z którym musiałam się kilkakrotnie mierzyć, brzmiał: „Ale z tymi wszystkimi pieniędzmi, które kosztuje podróż samolotem, czy nie można nic dobrego zrobić tam?”. I to jest prawdopodobnie sens wyjazdu: spotkać się, przywitać, przeżyć wspólnie i wspólnie spędzić czas, być dostępnym dla innych, kimkolwiek są.

Po trudzie (ale i przyjemności) podróży mogę powiedzieć, że zostaliśmy przyjęci jak tylko mama byłaby w stanie. Radość, miłość i dyspozycyjność, którą okazali nam i obdarzyli wszyscy mieszkańcy wioski, były dla mnie ukazaniem bezwarunkowej miłości Boga. Tej miłości, która nie myśli o tym, czy wygodnie jest jej poświęcić czas, która nie stara się również realizować własnych interesów...

Osoby proste, ubogie, gotowe oddać własne „nic” dla mnie, dla nas.

Czekali na nas od wielu dni z tańcami, śpiewem i przygotowanym dla nas jedzeniem. Ich dzień był całkowicie poświęcony naszemu przybyciu. Nigdy nie wierzyłam, że mogę zasłużyć na całą tę miłość.

Nie wiem, co byłam w stanie zrobić dla wszystkich osób, które spotkałam przez lata w Kenii, prawdopodobnie niewiele lub znacznie mniej, niż mogłam i chciałam. Ale jestem pewna tego, ile otrzymałam. Bo udało mi się spotkać uśmiechy i usłyszeć historie, które zawsze będę mieć przy sobie.

To, co staram się robić na co dzień, w pracy nauczycielskiej, w posłudze parafialnej, w życiu rodzinnym, jest również wynikiem moich doświadczeń w Kenii: staram się wnieść „nadzieję”, uśmiech, prosty gest miłości i przyjęcia, jakie sama otrzymałam, gdy przybyłam do nowej ziemi.

Nie mogę się powstrzymać, żeby każdego dnia budząc się w moim wygodnym łóżku uświadamiać sobie, ile mam szczęścia i bogactw, i za to wszystko dziękuję Panu, starając się pomóc każdemu, kto stanie na mojej drodze.

*(Serena Rosselli, Katechetka Parafii Sant'Ippolito - Rzym)*

### **Kościół z obliczem emigranta**

Na granicy między Tijuana a San Diego, która jest największa na świecie, migracja była, jest i będzie, przynajmniej przez kilka najbliższych lat, wielkim wyzwaniem dla społeczeństwa, jego władz, stowarzyszeń, rodziny i Kościoła ...

W XXI wieku, pomimo wielkiego postępu naukowego, technicznego i przemysłowego, całe rodziny nadal podróżują z odległych miejsc w bolesnej próbie. Ciężki exodus, który wiąże się z ekstremalnymi poświęceniami, ograniczeniami, nadużyciami, a nawet śmiercią. Wiele osób przybywa codziennie w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia, próbując uciec przed przemocą, biedą czy nędzą; niektórzy przyjeżdżają samotnie, inni w małych grupach lub w dużych karawanach, mając złudzenie przejechania sąsiedniego kraju i realizacji tzw. „amerykańskiego snu”, który w rzeczywistości kończy się dla wielu z nich przerażającym koszmarem.

Sytuacja migracyjna, która pojawiła się w ostatnich latach na szeroką skalę, wiąże się z wielką misją ewangelizacyjną, charytatywną i duchową. Archidiecezja Tijuana, która rozwija się w coraz szybszym tempie, liczy obecnie 3 miliony mieszkańców. Jest to archidiecezja o twarzy migranta, złożona z mozaiki ludzi z różnych miejsc, kultur, języków i tradycji.

Wobec tego wyzwania, przed którym stoimy, pokornie uznajemy, że ta trudność nas przerasta; jednak staramy się wnieść swój wkład, być znakiem, zaczynem pośród wspólnoty. Mamy bogactwo Ewangelii, wartości chrześcijańskie i wielu ludzi wiary, solidarnych i zaangażowanych w dobro społeczeństwa. Ponadto możemy podnosić świadomość i zachęcać do aktywnego udziału społeczeństwa we wszystkich inicjatywach na rzecz migrantów oraz zachęcać władze do podjęcia swoich obowiązków.

W Tijuanie jest 5 domów dla migrantów, w których robi się wiele dobrego, ale nie wystarczają one na zaspokojenie rosnącego popytu ze wszystkimi późniejszymi problemami społecznymi. Każdego dnia staramy się przeorganizować, aby dawać skuteczniejszą odpowiedź inspirowaną nie tylko w sensie humanitarnym, ale także podbudowaną wartościami Ewangelii. Zależy nam na towarzyszeniu i świadczeniu kompleksowej pomocy migrantom. Szukamy alternatywnych odpowiedzi, takich jak nowe schronienie dla migrantów, miejsca w parafiach, w których można ich przyjmować, zbierać i wysyłać zapasy do istniejących ośrodków leczenia itp.

Jako ludzie wiary dostrzegamy w naszych braciach migrantach nie zagrożenie, ale ich godność jako osoby. Ponadto odkrywamy w nich obecność Boga, spotykamy cierpiące oblicze

Chrystusa, który wzywa nas do skutecznej odpowiedzi miłości. To radość móc codziennie odkrywać oblicze Chrystusa w cierpiącym bliźnim, a tym samym móc mu służyć.

Jak wielokrotnie podkreślał Ojciec Święty, naszym wielkim wyzwaniem jest stworzenie kultury spotkania, która zachęci każdą osobę i każdą grupę do dzielenia się bogactwem tego, co jest z innymi. Światowy Dzień Ubogich to kolejna okazja, która pomaga nam podnieść świadomość i zaangażować się w praktykę miłosierdzia, gdzie wszyscy jesteśmy braćmi mieszkającymi we wspólnym domu.

*(O. Jonathan A. Valadez Castillo, Archidiecezja Tijuana - Meksyk)*

## **Ubodzy w chorobie**

To było niezapomniane przeżycie. Szczerze mówiąc, nigdy nie uważałam pacjentów Centrum Zdrowia na Placu św. Piotra za pacjentów specjalnych. W rzeczywistości wierzę, że wszyscy ludzie zmagający się z chorobą są tacy sami. Niestety możliwość dostępu do leczenia jest inna i nie powinniśmy o tym zapominać. Na szczęście żyjemy w Państwie, w którym prawo do zdrowia jest nadal gwarantowane i musimy dążyć do tego, aby tak było zawsze i aby zawsze było lepiej. Ponadto uderzyły mnie twarze pacjentów, którzy nawet w trudnych chwilach zachowywali wielką godność. To, co mnie najbardziej uderzyło, to ich poczucie bycia leczonymi i otoczonymi opieką, ale przede wszystkim nie pozostawionymi samym sobie, nie porzuconymi. W tej klinice zrozumiałam znaczenie biblijnego słowa „ostatni”.

Panowała atmosfera świetnej współpracy. Wyczułam i myślę, że to było wspólne dla nas wszystkich uczucie, że robimy coś naprawdę ważnego dla pacjentów. Byli lekarze, którzy przybyli z całych Włoch, aby oferować tę usługę. Ponadto był to wspaniały moment dyskusji ze studentami medycyny i „starszymi” lekarzami. Widzenie tej samej nadziei i entuzjazmu w ich oczach było dla mnie wielkim bodźcem. Z pewnością zawód lekarza nie jest prosty, bo oprócz próby wyleczenia z choroby, trzeba próbować leczyć chorego, człowieka. Wierzę, że pacjenci ofiarowali mi największy dar: świadomość, że musimy zawsze pozostawiać za sobą lęki i zawsze angażować się z miłością w to, co robimy. Zawsze będę nosić to doświadczenie w moim sercu. Poniosę spojrzenia pacjentów, przebłycki życia opowiadane między jedną szczepionką a drugą, śmiech między jednym żartem a drugim, aby złagodzić napięcie związane z wizytą i dziękczynne uśmiechy nas wszystkich.

*(Michela Di Lorenzo, wolontariuszka Prezydium Zdrowia na Placu św. Piotra, 2020)*

## LOGO ŚWIATOWEGO DNIA UBOGICH



Wymiar wzajemności znajduje odzwierciedlenie w logo Światowego Dnia Ubogich. Widać otwarte drzwi i dwie osoby, które spotykają się na progu. Obie wyciągają ręce; jedna, ponieważ prosi o pomoc, druga, ponieważ chce ją zaoferować. W rzeczywistości trudno jest zrozumieć, kto jest naprawdę ubogim. A raczej obie są ubogie. Kto wyciąga rękę, aby wejść, prosi o podzielenie się; kto wyciąga rękę, by pomóc, jest zapraszany do wyjścia, by się podzielić. Są to dwie wyciągnięte ręce, które spotykają się tam, gdzie każda z nich coś oferuje. Dwa ramiona, które wyrażają solidarność i które skłaniają nie do pozostania na progu, ale do pójścia na spotkanie jednego z drugim. Ubogi może wejść do domu, gdy w domu zrozumieją, że pomocą jest dzielenie się.

Tekst Apostoła, do którego odnosi się ten VI Światowy Dzień Ubogich, przedstawia wielki paradoks życia wiary: ubóstwo Chrystusa czyni nas bogatymi. Jeśli Paweł był w stanie przekazać tę naukę – a Kościół ją rozpowszechnił i świadczył na przestrzeni wieków – to dlatego, że Bóg w swoim Synu Jezusie wybrał tę drogę i poszedł nią. Jeśli stał się dla nas ubogim, to nasze życie jest oświecone i przemienione, i nabiera wartości, której świat nie zna i której nie może dać. Bogactwem Jezusa jest Jego miłość, która nie jest na nikogo zamknięta i wychodzi do wszystkich, zwłaszcza do tych, którzy są zepchnięci na margines i pozbawieni tego, co konieczne.

## INDEKS

Prezentacja Mons. Rino Fisichella

Orędzie Ojca Świętego Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich

Homilia Ojca Świętego Franciszka na V Światowy Dzień Ubogich

Lectio divina

Komentarz teologiczno-duszpasterski

Czuwanie modlitewne

Różaniec ubogich

Modlitwa zainspirowana Orędziem Ojca Świętego Franciszka na VI Światowy Dzień Ubogich

Propozycje duszpasterskie

Świadectwa

Logo Światowego Dnia Ubogich



*Jeśli chcemy, aby życie zwyciężyło nad śmiercią,  
a godność była wybawiona od niesprawiedliwości,*

*to trzeba iść Jego drogą:*

*naśladować ubóstwo Jezusa Chrystusa,*

*dzieląc życie z miłości,*

*dzieląc chleb swego istnienia*

*z braćmi i siostrami, poczynając od ostatnich,*

*od tych którym brakuje tego co konieczne,*

*żeby nastąpiła równość.*

*Francisco*